



ROK XVIII

NR 7



# STRZELEC

# Z POLSKIEGO TESTAMENTU

## Józef Piłsudski o sobie i o Polakach

W dalszym ciągu zamieszczamy fragmenty rozmowy Józefa Piłsudskiego z sen. A. Śliwińskim, prowadzonej 23 listopada 1931 r., a ogłoszonej w zeszytach 45 „Niepodległości”.

— No, powiem teraz, — mówił Marszałek — jakie są moje kreacje, towarzysze mojej samotności.

— Tu, — rzekł, ukazując miejsce między brwami, — jest dziecko, które ma swoje dziecięce radości i dziecięcą figlarność. Dziecko, które nie ma trosk, które się bawi i na wiele sobie pozwala. Z tej strony (Marszałek wskazał miejsce za swoim lewym ramieniem) stoi inna postać. Nazywam ją paniczem z Zułowa. Jest to postać niezwykła. Pełna najdalej posuniętej względności w stosunku do ludzi, skłonna do przebaczenia, subtelna i delikatna, nie pamięta o sobie i niczego dla siebie nie pragnie. Znacie dobrze tę postać.

I Marszałek dodał tonem wyjaśnienia:

— Takim byłem do maja 1926-go roku.

— A dzisiaj?

— Panicz z Zułowa — rzekł surowo Marszałek — skończył swą rolę. W maju 1926-go roku zamknąłem go na klucz. Czasem wypuszczam go na krótką chwilę. Gdy staje przede mną, pogłaszczę go po głowie i znowu zamykam na klucz.

— Może jeszcze panicz z Zułowa odzyska całkowitą wolność.

Marszałek zmarszczył czoło.

— Nie, nigdy! Już do samej śmierci będzie siedział pod kluczem. To się skończyło.

I po krótkiej pauzie dalej zaczął opowiadać:

— Obok panicza z Zułowa stoi mędrzec, którego nazywam Sakja - Muni. Jest to osobistość najzupełniej obiektywna, nie znająca dobrego, ani złego, świadoma, że to, co jest złem na jednej płaszczyźnie, staje się dobrem na płaszczyźnie innej. Jest to postać rozmyślająca o wszystkim bez namiętności, zimna, przenikliwa, nie dająca niczym zbić się z tropu. A z tej strony (Marszałek wskazał miejsce za swoim prawym ramieniem), stoi wódz naczelny, geniusz walki, wódz, który nie coła się nigdy i gdy coś postanowi, idzie naprzód, wszystko na swojej drodze druzgocze, zawsze ma na myśli zwycięstwo i zawsze zwycięża. Oto są towarzysze mojej samotności.

— Mogę dużo zrobić, ale niektóre rzeczy są dla mnie absolutnie niedostępne. Nie mógłbym nic ukraść, nie potrafiłbym nigdy nikogo przekupić. Obca mi jest wszelka protekcja, nie cierpię plotek i oszczerstw. Nie byłbym zdolny nikogo dla osobistych celów oszukać, nie umiałbym nikogo zdradzić.

— Nigdy nie szukałem protekcji dla siebie i nikogo nie umiałem protegować. Nigdy nie korzystałem ze swoich wpływów, aby na przykład cośkolwiek zrobić dla kogoś ze swej rodziny, jeśli tylko trzeba było to zrobić za czyjś pośrednictwem. Nieraz miało mi to za złe.

Na wspomnienie „panicza z Zułowa” Marszałek odparł:

— Już powiedziałem, że czasy jego na zawsze się

skończyły. Dziwię się tylko, jak mogły trwać tak długo. Toż jeszcze, gdy byłem Naczelnikiem Państwa, tkwił on we mnie i nieraz mi przeszkadzał. Ileż to względów przez niego okazywałem ludziom. Każdy mógł przyjść do Belwederu i wyklócać się z Komentantem. To się już nie powtórzy. Dziś jest inaczej. Dziś ma dostęp do mnie ten tylko, kogo sam chcę widzieć, a mówić ze mną może tylko o tym, na co ja pozwalam. Sam dziwię się dzisiaj, jak mogłem w tamtych czasach przyjmować tylu durnych ludzi, wysłuchiwać tyle bzdurstw, żyć w takich warunkach, w jakich żyłem, nieustannie przewyciężać siebie, a jednocześnie pracować i robić tyle, ile zrobiłem. Nawet dla mnie nie była to rzecz łatwa!

Marszałek wstrząsnął się i rzekł:

— Przecież miałem do czynienia z Polakami!

Marszałek udobruchał się odrazu. Z uśmiechem wysłuchawszy słów moich, powiedział, że sam wie, co jest w Polakach dobrego.

— Polacy, — mówił, — mają w sobie instynkt wolności. Ten instynkt ma wartość i ja tę wartość cenię. W Polsce nie można rządzić terorem. To nie pójdzie. Ja mogłem sobie na wiele pozwolić i korzystałem z tego, bo Polaków chciałem czegoś nauczyć. Tęgo nie potrafiłby nikt inny. Ale instynktu wolności nie można zabijać i zabić go się nie da. I to jest wartość, która ma dużą cenę.

— A inne wartości?

— Są i inne. Polacy nie będą godzili na życie i nie będą przeciw swoim urządzali krwawych zamachów, choć może to uczynić jednostka. Warcholstwo polskie nie zna granic, ale zatrzyma się przed morderstwem. Instynkt morderstwa obcy jest naturze polskiej. Również obcy jest Polakowi instynkt zniszczenia. Polak raczej ukradnie, niż zniszczy.

— To są cechy o charakterze negatywnym.

— Mają Polacy i dodatnie właściwości, a wśród nich szczególnie cenną i miłą właściwością jest artyzm cechujący ludzi, którzy z prawdziwym zamiłowaniem traktują swój zawód. Taki artysta żyje całkowicie swą pracą, stawia ją na pierwszym planie swego życia. Wszystko inne jest dla niego czymś pobocznym, dodatkowym, niezdolnym przesłonić umiłowanego zawodu. ...Takich artystów, jak w Polsce, nigdzie nie ma.

— Myślałem już nieraz, że umierając przeklnę Polskę. Dziś wiem, że tego nie zrobię. Lecz gdy po śmierci stanę przed Bogiem, będę Go prosił, aby nie przysyłał Polsce wielkich ludzi.

— Wielcy ludzie potrzebni są każdemu narodowi.

— Potrzebni — zachnął się Marszałek, — ale co naród polski daje wielkim ludziom i jak się do nich ustosunkowuje! Gdyby nie ja, rzecz wątpliwa, czy powstałaby Polska! A gdyby powstała, czyż utrzymałaby się przy życiu?

I dodał z wielką siłą:

— Ja wiem, com dla Polski uczynił!



# STRZELECKI

TYGODNIK • ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Nr 7 Rok XVIII — 13.II.1938 r.

## PO RADZIE NACZELNEJ Z. S.

D. 5 b. m. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Strzeleckiego przy udziale prezesów i komendantów okręgów i podokręgów Z. S. Obecnie były również kierowniczkami P. K. i komendantkami okręgowymi.

Jako główne punkty porządku dziennego obrad przewidziano tak bardzo aktualną sprawę Pracy Kobiet w Z. S. oraz niemniej aktualną i palącą sprawę nowego statutu Z. S. Jednak zakres poruszonych zagadnień nie ograniczył się do wyczerpania tych punktów, lecz objął niemal całokształt działalności i roli Zw. Strzeleckiego na tle obecnych warunków pracy społecznej w Polsce, czego wyrazem było przede wszystkim znakomite przemówienie Obywatela Prezesa Fr. Paschalskiego, charakteryzujące wszechstronnie stanowisko Zw. Strzeleckiego na przestrzeni lat ubiegłych i w chwili obecnej.

Przemówienie Obywatela Prezesa wiązało się ściśle z obecnością na posiedzeniu Rady Naczelnej nowomianowanego Dyrektora P. U. W. F i P. W. gen. bryg. Kazimierza Sawickiego, który ledwie w kilkanaście godzin po objęciu urzędowania zaszczycił swym udziałem zebranie Władz Strzeleckich.

Pan generał Sawicki, odpowiadając Prezesowi Paschalskiemu, wygłosił przemówienie (podajemy je na str. 4), świadczące o jaknajbardziej życzliwym i pozytywnym stosunku Armii do prac i zadań Zw. Strzeleckiego.

Zebrani przyjęli słowa Pana Generała gromkimi oklaskami.

Nie mając możliwości zamieszczenia szczegółowego przebiegu obrad Rady Naczelnej, zawartego w obszernych stenogramach, stwierdzić możemy ogólnie, iż obrady te zwiastują jak najbardziej pozytywne ukształtowanie warunków pracy Zw. Strzeleckiego i są niejako zapowiedzią głębokiego oddechu w tej pracy.

Pragniemy też podzielić się z Czytelnikami refleksjami, jakie nasunęły się nam w związku z obradami.

\* \* \*

Znamienną cechą obecnego życia społecznego w Polsce jest chaotyczne poszukiwanie i ścieranie się różnorodnych kierunków i programów działania. Chcemy wierzyć, że przyszły obiektywny historyk znajdzie w tej gmatwaninie pojęć, kombinacji i paradoksalnych sytuacji — jakąś logiczną rację pro-

cesu kształtowania się rzeczywistości Polski Odrodzonej.

Jeśli chodzi o dzień dzisiejszy, to sytuacja ta stwarza nastrój dezorientacji, zdenerwowania, często defetyzmu, lub wręcz zniechęcenia.

Na tym tle rola Zw. Strzeleckiego jest całkiem wyjątkowa.

Ideologia, której służymy, która wywodzi się z największego polskiego Imienia, nie pozostawia nam żadnych wątpliwości i nie dopuszcza żadnych kompromisów. Linia naszego działania, wytknięta w zaraniu niepodległości, prowadzi nas bez jakichkolwiek załamania i zbroceń.

Kilkunastoletniej konsekwentnej pracy zawdzięcza Zw. Strzelecki swój ważki realny dorobek, duże doświadczenie i dojrzałość społeczną, która jest dzisiaj jedną z jego najistotniejszych wartości.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby sytuacja Zw. Strzeleckiego była dziś łatwa i wygodna. — Wręcz przeciwnie, — błyskotliwość i taniocę popularnych obecnie działań społecznych, czy pseudo społecznych, działań o charakterze zgoła frebrowskim — stanowi silną atrakcję dla masy społeczeństwa, nawykłego do łatwej krytyki i łatwych dróg czy bezdroży myślenia, a wrzawa „opozycyjnych” hasel wszelkiego autoramentu jest w Polsce bardziej pociągająca od rozważań, powściągliwości i wyrzeczeń na rzecz ogólnego dobra. To też Zw. Strzelecki ma nazbyt dużo przeciwników jawnych, czy utajonych, a z napaściami i przeciwdziałaniem spotykamy się na każdym kroku. Zresztą zapamiętałość i skwapliwość w miotaniu inwektyw na Zw. Strzelecki mają swoją specjalną wymowę — świadczą dobitnie o sile atakowanego...

Utrudnienia pracy strzeleckiej wynikają także z nie dość scharmonizowanego układu różnych dziedzin, na różnych szczeblach machiny państwospołecznej, dziedzin ściśle związanych z całokształtem działalności Zw. Strzeleckiego.

Jeśli więc w tych warunkach trwamy w naszej pracy i bez jakichkolwiek kompromisów i ułatwień służymy wiernie *idei, o której liczni w Polsce zda się już zapomnieli, a liczniejsi dowiedzieć się nie zdążyli jeszcze*, — to winniśmy z tej świadomości czerpać dumę, otuchę i zachętę do dalszej pracy, do spokojnego i rozważnego pokonywania pozornych, czy istotnych trudności, które zresztą tak ściśle związane są z tradycją strzelecką.

R. G.

# „WĘGIER POLAK — DWA BRATANKI“

Dnia 5 lutego przybył do Polski Dostojny Gość,—regent Królestwa Węgier, admirał Mikołaj Horthy aby zadokumentować swą wizytą, że przyjaźń obu narodów, zawarta przed wiekami, jest zawsze żywa.

Trudno znaleźć w historii podobny przykład, aby dwa narody, sąsiadujące ze sobą, żyły w niezamąconej niczym przyjaźni na tak długiej przestrzeni czasu. Jest to wypadek tak niezwykły, że warto zastanowić się chwilę, by przypomnieć sobie, kiedy ta przyjaźń została zawarta i w czym tkwi jej źródło.

Wspólne sprawy łączyły oba państwa już w drugiej połowie XI wieku, kiedy król polski, Bolesław Śmiały; walczył wraz z królem węgierskim, Władysławem przeciwko przewadze politycznej Niemiec. Za panowania Bolesława Krzywoustego zawarty został ścisły sojusz z królem Kolomanem, stanowiący, że, jeżeli Niemcy napadną na jedno z państw, drugie natychmiast przyjdzie mu z pomocą, uderzając na Czechy, sprzymierzone z Niemcami.

Układowi temu pozostały wierne oba państwa w wojnie, która niebawem rozgorzała. Kiedy cesarz niemiecki, Henryk V najechał na Węgry w r. 1108, Krzywousty uderzył na Czechy. Później Węgry wspomagały Krzywoustego w jego walkach z bratem Zbigniewem. Król Łokietek wydał córkę Elżbietę za króla węgierskiego Karola Roberta. Małżeństwo to wpływa na dalsze zacieśnienie stosunków, ponieważ za panowania Kazimierza Wielkiego staje układ, zawarty w Wyszehradzie, że gdyby Kazimierz nie pozostawił po sobie synów, tron polski obejmie Ludwik, syn Karola Roberta, a siostrzeniec Kazimierza Wielkiego. Tak się też stało. A po śmierci Ludwika, na tron polski wstąpiła córka jego, Jadwiga, wydana później za Władysława Jagiełłę. Odtąd oba trony związane są ze sobą nie tylko traktatami, ale i więzami krwi. Syn Jagiełły Władysław, zwany później Warneńczykiem, zostaje obrany królem węgierskim, a w cztery lata później ginie śmiercią bohaterską w obronie Węgier przed Turkami.

Później zasiada na tronie węgierskim syn Kazimierza Jagiełłończyka — Władysław. A gdy ród Jagiellonów wygasł, Polacy pomni na dawne więzy, obierają na tron księcia siedmiogrodzkiego, Stefana Batorego, dając mu za żonę siostrę Zygmunta Augusta, Annę Jagiellonkę.

Od śmierci Batorego, więzy polityczne z Węgrami słabną, ale nigdy nie przestają być przyjazne. Po utracie niepodległości, kiedy Polska kilkakrotnie zrywa się do walki, nigdy w szeregach polskich nie braknie Węgrów. Powstanie listopadowe, powstanie w r. 1863, Legiony Piłsudskiego — oto nowe etapy przyjaźni polsko - węgierskiej.

Od śmierci Batorego, więzy polityczne z Węgrami słabną, ale nigdy nie przestają być przyjazne. Po utracie niepodległości, kiedy Polska kilkakrotnie zrywa się do walki, nigdy w szeregach polskich nie braknie Węgrów. Powstanie listopadowe, powstanie w r. 1863, Legiony Piłsudskiego — oto nowe etapy przyjaźni polsko - węgierskiej.



Regent Węgier — admirał M. Horthy.

skiej, przyjaźni, pisanej wspólnie przelaną krwią. Ale też i Polacy nie pozostawiają Węgrów w potrzebie. Generał Józef Bem i liczni ochotnicy polscy pomagają Węgom w walce o odzyskanie niepodległości w roku 1848-9. I tak przez długie wieki spletały się razem dzieje obu narodów, stanowiących przedmurze kultury zachodniej przeciw zalewowi od wschodu. Zrozumienie tej dziejowej roli było cementem, który jednoczył Polskę i Węgry na przestrzeni wieków.

Rola ta uwidoczniła się raz jeszcze w r. 1920, kiedy Europie groził zalew bodaj najgroźniejszy — za-

lew bolszewizmu. Węgry tłumia u siebie ruch komunistyczny i wyciągają pomocną dłoń ku Polsce. Przysyłają nam w najtrudniejszym momencie 61 milionów nabożów i ofiarują 30 tysięcy żołnierza. Jednak Czechosłowacja nie zgadza się na przepuszczenie oddziałów węgierskich. Sam jednak fakt, że Węgrzy, sami znajdując się w trudnym położeniu, nie zawahali się ofiarować nam swej pomocy, zasługuje na naszą wdzięczność.

W dziejach współczesnych Węgier na pierwszy plan wysuwa się postać admirała Mikołaja Horthy'ego, regenta królestwa węgierskiego.

Admirał Horthy należy do tych spiszowych postaci żołnierskich, które po zawierusze światowej wojny, ujeli rządy państw w swoje ręce. Kiedy monarchia austro-węgierska waliła się w gruzy, rządy na Węgrzech objął rząd słaby, który dopuścił do rozbrojenia setek tysięcy żołnierzy węgierskich, ułatwiając przez to rozpanoszenie się elementu komunistycznego. Wówczas na widowni ukazuje się postać admirała Horthy'ego, wsławionego dowódcy w bitwie pod Otrauto. Admirał Horthy udaje się do miasta Szeged i tam zaczyna organizować narodową armię węgierską. Ze wszystkich stron zbiegają się pod jego sztandary żołnierze i po pewnym czasie po uporczywych walkach, kraj został oczyszczony z hord bolszewickich.

Wdzięczny naród, na pierwszym zgromadzeniu narodowym, wybiera na regenta królestwa węgierskiego admirała Horthy'ego. Jego to żelaznej energii i niezłomnej pracy zawdzięczają Węgry, że zdołały szczęśliwie wybrnąć z chaosu, uregulować sprawy gospodarcze i finansowe, postawić armię na należytych poziomach.

Nic też dziwnego, że Polska, pomna na wiekowe więzy, łączące oba narody, z królewskim przepychem powitała Dostojnego Gościa. Kraków, stara siedziba królów polskich, który nie raz gościł w swych murach monarchów węgierskich, stał się głównym terenem spotkania Kierowników obydwóch państw.

Pięknie przystrojony pociąg dworski przybył do Krakowa o godz. 9.30. Na dworcu oczekiwał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Marszałka Smiętego-Rydzka, członków rządu i świty. Plac przed dworcem, mieniący się barwami flag polskich i węgierskich, zalegają tłumy w barwnych strojach regionalnych wszystkich ziem województwa krakowskiego. Wsiadającego z wagonu admirała Horthy'ego, ubranego w czarny mundur admirałski, wita serdecznie Pan Prezydent i Marszałek. Przed dworcem, do wychodzących dostojników podchodzi mała dziewczynka w stroju krakowskim i wręczając kwiaty, wygłasza okolicznościowy wierszyk. Zewsząd rozlegają się okrzyki: „Eljeu!”, „Niech żyją!”.

Wśród szpalerów wojska, organizacyj i niezmiernych tłumów publiczności, samochody ruszają w stronę historycznego Barbakanu, gdzie oczekują goście przedstawiciele miasta, sfer naukowych, cechy i organizacje kombatanckie.

Prezydent miasta dr. Kaplicki wygłasza przemówienie powitalne i wręcza na srebrnej tacy symbol polskiej gościnności — chleb i sól. Wśród entuzjastycznych okrzyków orszak wjeżdża w mury zamku wawelskiego i w tym momencie bateria artylerii oddaje 21 strzałów honorowych. Po przyjęciu honorów wojskowych Jego Wysokość z całym orszakiem udaje się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów i wśród głębokiej ciszy składa wspaniały wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgami o

węgierskich barwach narodowych z napisem: „Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Ośwobodziciela Polski — Regent Węgier”.

Z krypty dostojni goście udają się do grobu króla Stefana Batorego, gdzie regent składa również piękny wieniec.

Po zwiedzeniu Wawelu i odpoczynku w wyznaczonych apartamentach, regent w otoczeniu ministrów polskich i węgierskich oraz generalicji udaje się na zwiedzanie zabytków Krakowa. W godzinach wieczorowych odbył się uroczysty obiad, w czasie którego Kierownicy obydwu państw wygłosili mowy nacechowane niezwykłą serdecznością i pełne wspomnień historycznych.

W godzinach wieczorowych odbył się raut, który zgromadził około 800 osób. Wszyscy goście wystąpili w strojach narodowych polskich i węgierskich oraz w strojach ludowych. Po rauce nastąpił koncert.

W niedzielę rankiem, dnia 6 lutego, Kraków żegnał uroczystie dostojnych gości. Jak w dniu przyjazdu, ulice zaległo mrowie publiczności, aby dać wyraz serdecznym uczuciom dla bratniego narodu węgierskiego. Admirał Horthy wraz ze swą żoną odjechał następnie specjalnym pociągiem do Białowieży na polowanie reprezentacyjne.

Podczas postoju pociągu na dworcu w Warszawie, delegacja Towarzystwa Węgierskiego wręczyła regentowi Horthy'emu wiązankę kwiatów.



*U trumny Józefa Piłsudskiego.*

W środę, t. j. dnia 9 b. m. o godz. 14.20 Pan Prezydent oraz Regent Węgier przybyli do Warszawy. Dworzec Wileński tonął w powodzi flag polskich i węgierskich, a most Kierbedzia został zamieniony w olbrzymią bramę triumfalną. Wzdłuż całej trasy w zwartym oryndku stanęły organizacje i tłumy publiczności. Dostojny Gość w towarzystwie Pana Prezydenta udał się na Zamek, a po krótkim pobycie — do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wspaniały wieniec.

W godzinach wieczorowych regent Węgier opuścił Warszawę. Przed dworcem Głównym stanęły szeregi Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów, a wzdłuż całej drogi olbrzymie masy publiczności wznosiły gromkie okrzyki na cześć gości i narodu węgierskiego.

Pobyt regenta w Polsce pozostawił niezatarte wrażenie.

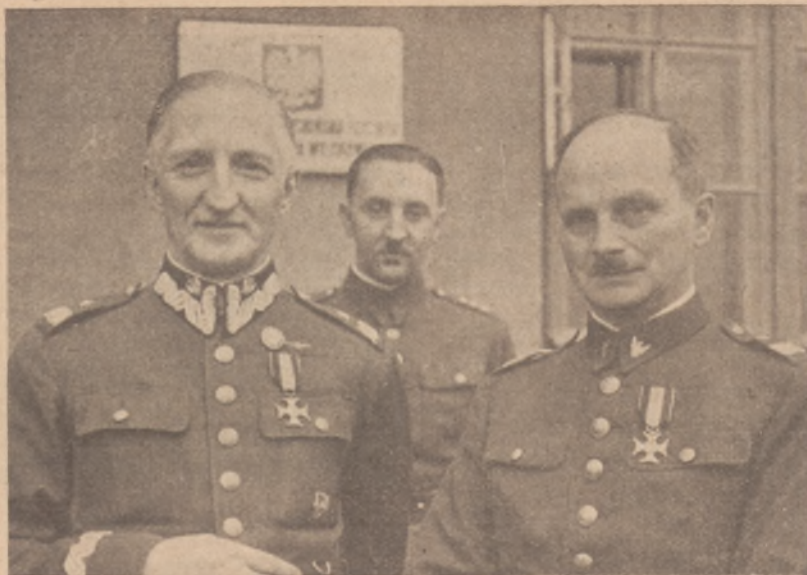
*l.*



*Admirał Horthy na ulicach Krakowa.*



*Regent Węgier przyjmuje raport na dziedzińcu Wawelskim.*



Dotychczasowy Dyrektor P. U. W. F. i P. W. gen. bryg. Józef Olszyna - Wilczyński (na zdjęciu z lewej strony) objął ostatnio inne wysokie stanowisko służbowe. Dyrektorem P. U. W. F. i P. W. mianowany został gen. bryg. Kazimierz Sawicki (z prawej strony).

## GEN. BRYG. KAZIMIERZ SAWICKI<sup>38</sup> O ZW. STRZELECKIM <sup>x1</sup>

Na posiedzeniu Rady Naczelnej Zw. Strzel. w Warszawie d. 5 b. m. nowo-mianowany dyrektor P. U. W. F. i P. W. gen. bryg. Kazimierz Sawicki, odpowiadając na przemówienie prezesa Z. S. ob. Fr. Paschalskiego, — wygłosił następujące przemówienie:

„Cieszę się, że zaledwie w kilkanaście godzin po objęciu mego nowego urzędu mam możliwość zapoznać się z tak wielkim odcinkiem pracy, który podlega mi urzędowo, że mogę zapoznać się z naczelnymi władzami Zw. Strzeleckiego.

Stoję tu jako człowiek, który dopiero przystępuje do warsztatu, a więc nie chcę dawać miłych obietnic; jednocześnie nie jestem w stanie dać konkretnych odpowiedzi na te pytania, które zostały postawione. Stąd moja rola jest dzisiaj trudna i dlatego siłą faktu muszę ograniczyć się do określenia w paru słowach mego stanowiska i stosunku do zadań pracy Z. S. Jest to zresztą nie tylko moje stanowisko, gdyż wypływa ono z dyrektyw jasnych i prostych, jakie parę dni temu otrzymałem z ust Pana Ministra i Pana Wiceministra Spraw Wojskowych. Dyrektywy te są dla mnie wiążące i będę starał się wprowadzić je w życie niezależnie od tego, czy są one łatwe czy też trudne.

Naczelne władze wojskowe, jak dotąd tak i nadal, przywiązują wielką wagę do pracy Z. S. i liczą na ten odcinek, licząc, że w swojej pracy wojskowo - wychowawczej Z. S. będzie w Polsce wartością, która dla państwa w jego pracy naprzód da wielkie atuty. Władze wojskowe nie przewidują, aby zadania i zakres pracy Z. S., były w czymkolwiek uszczuplone; a więc w planie pracy wojskowo-wychowawczej ma Związek wykonywać nadal te zadania, które pierwotnie zostały mu powierzone.

Obowiązkiem moim, wolą moich władz jest, aby ta praca poszła pełnym tempem, aby podwoiła się i pogłębiła, aby stała się w pełni realną poważną wartością.

Pomijam to, że należę do generacji najstarszych strzelców, a więc z tytułu sentymentu jestem z waszą pracą związany. To co będzie w mojej możliwości i w zakresie moich środków, zrobię, żeby tę pracę pchnąć naprzód.

Uważam, że praca strzelecka jest pracą wielką, ale pracą, która musi być obliczona nie na liczbę, czy na masę, ale że musi ona iść bardzo głęboko, że akcja, obejmująca naszą młodzież przedpoborową musi poruszyć duszę tej młodzieży, musi wywołać pewien nurt, pewien nastrój, pewną w tej mło-

dieży postawę, postawę czynną, postawę zdobywczą.

Są trudności i te trudności będą, tak na tym odcinku, jak i na innych.

Zapewniam, że zrobię maksimum tego, co będzie w mojej możliwości, ale pewne minimum musi być osiągnięte, że efekt realny pracy w terenie musi być określony, że ten efekt musi się wybitnie pomnożyć.

My nie chcemy, jako armia, hodować strzelców tak jak wątłe rośliny, ale chcemy mieć strzelców mocnych, zdrowych, którzy potrafią przetrwać nie tylko jakiś podmuch, ale potężną burzę. Bo idziemy jako państwo nie na łatwe życie, ale chcemy zrobić dla Polski trwałe podstawy potęgi. I w tym kierunku musi iść praca Z. S.

Niech Panowie przyjmą moje oświadczenie, że pracę w Z. S., który ma tak piękne, tak dumne tradycje — armia ceni wysoko i przywiązuje do tej pracy wielką wagę i wielkie nadzieje i że ja w tej pracy będę wykładnikiem woli moich zwierzchników i będę Związkowi szedł tylko na rękę w granicach możliwości, żądając jednak wzajemian również pracy realnej, pracy która w terenie będzie przedstawiała określoną, pozytywną wartość“.

Gen. bryg. K. Sawicki  
ŻYCIORYS.

Gen. bryg. Kazimierz Sawicki urodził się w Grajewie w 1888 roku. Czynny udział w życiu społecznym bierze od chwili strajku o „szkołę polską“ pod zaborem rosyjskim w 1905 r., jako przewodniczący Komitetu Strajkowego VII Gimnazjum w Warszawie i członek „Koła Delegatów“ — naczelnej instancji strajkowej. Od 1905 r. członek P. P. S. Aresztowany w 1906 r. w Warszawie za udział czynny w org. P. P. S., po czteromiesięcznym więzieniu emigruje do Fragi Czeskiej, a następnie do Krakowa. Na Uniwersytecie Praskim, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim studiuje medycynę.

W Krakowie należy pod pseudonimem „Andrzej“ do grupki organizatorów Zw. Walki Czynnej, a następnie Związku Strzeleckiego, w którym pełni funkcje dowódcy oddziałów, wykładowcy, organizatora związków strzeleckich prowincjonalnych. Należy w Krakowie do założycieli stowarzyszenia młodzieży akadem. postępowo niepodl. „Promień“, jest członkiem Zarządu, a następnie preze-

# Obywatelowi generałowi Olszynie

OBYWATEL GEN. BRYG. OLSZYNA-WILCZYŃSKI PO PRZESZŁO DWULETNIJ PRACY NA STANOWISKU DYREKTORA P. U. W. F. I P. W. OBJĄŁ INNE WYSOKIE STANOWISKO SŁUŻBOWE.

FAKT TEN SZEROKO ODBIŁ SIĘ ECHEM WŚRÓD OGÓŁU CZŁONKÓW ZW. STRZELECKIEGO, DLA KTÓREGO OBYWATEL GEN. OLSZYNA BYŁ NIE TYLKO PRZEŁOŻONYM, LECZ PRZEDĘ WSZYSTKIM SZCZERYM PRZYJACIELEM PRACY STRZELECKIEJ I JEDNYM Z WODZÓW DUCHOWYCH STRZELECKIEJ IDEI.

JAK TO POWSZECHNIE WIADOMO, DZIEJE OBYWATELA GENERAŁA OLSZYNY WIĄŻĄ SIĘ ŚCIŚLE Z NAJPIĘKNIEJSZYMI KARTAMI RUCHU STRZELECKIEGO PRZED WOJNĄ, Z LEGENDĄ PIERWSZEJ BRYGADY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO I Z EPOPEJĄ WOJENNĄ 1918—1920 ROKU.

JAKO JEDEN Z NAJCZCIGODNIEJSZYCH PRZEDSTAWICIELI TRADYCJI STRZELECKIEJ, OBYWATEL GENERAŁ OLSZYNA OKAZYWAŁ ZAWSZE ŻYWE I CZYNNIE ZAINTERESOWANIE PRACAMI POWOJENNEGO ZW. STRZELECKIEGO, NIE SZCZĘDZĄC CENNYCH WSKAZÓWEK, POPARCIA I SERDECZNEJ ŻYCZLIWOŚCI DLA MŁODEGO POKOLENIA STRZELCÓW, KTÓRZY ZE SWEJ STRONY OTACZAJĄ OBYWATELA GENERAŁA PEŁNĄ CZCІĄ, UFNOSCIĄ I ŻOŁNIERSKIM PRZYWIĄZANIEM.

DLATEGO NIE ŻEGNAMY CIĘ, OBYWATELU GENERALE, WIEDZĄC, ŻE ZAWSZE I NA KAŻDYM STANOWISKU BĘDZIESZ Z NAMI.

sem Zarządu „Unii” grupującej w sobie wszystkie organizacje akademickie młodzieży postępowo-niepodl. na terenie ziem polskich i zagranicy.

Dnia 4 sierpnia 1914 r. zostaje wysłany przez Marszałka Piłsudskiego z pierwszym patrolu wywiadowczym organizacyj strzeleckich do Zagłębia Dąbrowskiego, a następnie Olkusza, celem przygotowania wkroczenia Kompanii Kadrowej Legionów.

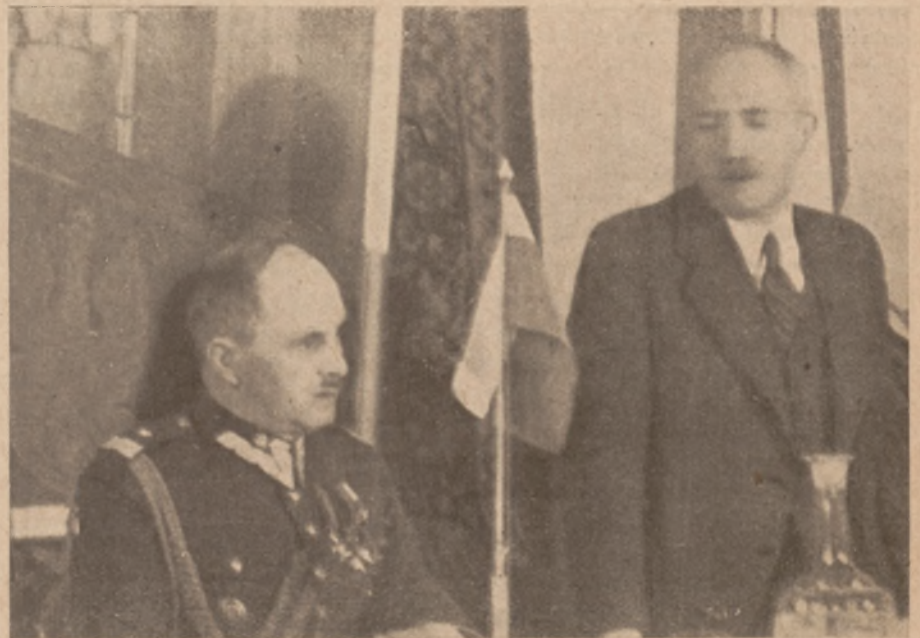
Od 6 sierpnia w oddziale wywiadowczym z komp. kadr. Legionów Polskich, następnie w 1 i 5 p. p. leg. uczestniczy w kampanii legionowej. Mianowany podporucznikiem 9.10. 1914 r. Ranny pod Łowczówkiem, jako d-ca plutonu 1 p. p. leg. W sierpniu 1915 r. wysłany przez Marszałka Piłsudskiego na teren okupacji niemieckiej do P. O. W., gdzie pod pseudonimem „Zaremba”, obejmuje d-two Grupy Okręgów „C” z m. p. w Łodzi. Jednocześnie w 1915 r. pełnił funkcję zastępcy Kmdta Nacz. P. O. W. obecnego gen. dyw. Kasprzyckiego, na okupację niemiecką. W listopadzie 1918 r. na osobiste polecenie I. Marszałka Polski w parę dni po Jego powrocie z Magdeburga, organizuje Legię Akademicką, której dowództwo już jako 36 p. p. przekazuje płk. Bobrowskiemu. Z 36 p. p. jako d-ca I' baonu wyrusza na front. W ciągu wojny ukraińskiej i bolszewickiej do zawarcia pokoju ryskiego walczy na froncie jako dowódca batalionu, a następnie d-ca

36 p. p. Legii Akademickiej. Przez cały okres wojny ukraińskiej i bolszewickiej za wyjątkiem 3-ch miesięcy, kiedy w z. dowodzi 33 p. p. pozostaje w 36 p. p., z którym dzieli wszystkie jego przeżycia wojenne.

Po wojnie gen. Sawicki pełni kolejno

dowództwo pułku, piechoty dywizyjnej, wreszcie — dywizji.

Generałem został mianowany w r. 1933. Posiada szereg odznaczeń: *Virtuti Militari*, czterokrotny krzyż walecznych, krzyż Niepodległości, złoty krzyż zasługi i Polonia Restituta.



Gen. bryg. K. Sawicki przy stole prezydialnem w czasie obrad Rady Naczelnej Z. S. dn. 5 lutego b. r. Przemawia Prezes Związku Strzeleckiego ob. Fr. Paschalski.

# BYŁO TO 20 LAT TEMU

W bieżącym roku, już za kilka miesięcy święcić będziemy 20-tą rocznicę niepodległości. Ile ofiar, krwi i trudu kosztowało nas zdobycie niepodległości państwowej o tym wie każdy dobry strzelec.

Dzisiaj warto jednak przypomnieć cios, który dwadzieścia lat temu, zadały powstającemu narodowi polskiemu ówczesne państwa zaborcze.

Było to 20 lat temu!

Do Polaków dotarła wówczas wieść, że prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. Wilson ogłosił deklarację precyzującą warunki przyszłego pokoju (23. I. 1918 r.) i że w 13-ym punkcie tej deklaracji zażądał utworzenia niezawisłego państwa polskiego.

Zdawało się, że wobec tak jasnego postawienia sprawy niepodległości Polski — nawet Niemcy i Austria muszą się zdecydować na spełnienie słusznych żądań narodu polskiego.

Tymczasem jakby naprzekór tym nadziejom Niemcy i Austria zaczęły się śpieszyć z początkiem 1918 roku z uporządkowaniem stosunków z Rosją bolszewicką, by zapobiec niebezpieczeństwu samorządnego organizowania się Państwa Polskiego.

Niemcy obawiały się, że w Rosji powstaną silne polskie oddziały wojskowe, które mogą przedostać się do Polski i krwawo rozprawić się z okupantami. Dla tego chcieli uprzedzić Polaków i zabezpieczyć się od Wschodu.

W tym celu zwołali do Brześcia nad Bugiem konferencję pokojową, w której wzięli udział delegaci Austrii, Niemiec, Sowieców i Ukrainy. W rezultacie tych narad podpisano 9 lutego **traktat brzeski**, który był, w rzeczywistości czwartym rozbiorem Polski!

Niemcy i Austria podzieliły się strefami wpływów politycznych i, bynajmniej nie pytając się o to Polaków, obdarowały ziemiami polskimi Ukraińców. Traktat brzeski zawarto naturalnie w tajemnicy przed Polakami, tak, że Rada Regencyjna dowiedziała się o nim dopiero po fakcie.

Oczywiście był to cios bolesny i niespodziewany, bo naruszał całość Królestwa Polskiego, wydzierając zeń ziemię Chełmską i zamykał przyszłe Państwo Polskie na małym terytorium b. Kongresówki, okaleczonym zarówno od wschodu jak i od zachodu.

Traktat brzeski odsłonił całą przewrotność Niemców. Musiały zniknąć wszelkie złudzenia. Okazało się, że Niemcy kierują się wyłącznie własnym interesem. To też nie można było tego traktatu inaczej, jak tylko jako wypowiedzenie wojny Polsce przez Niemcy i Austrię uważać.

Tak też zrozumieli go Polacy. Cały naród, dotknięty do żywego, oburzył się na ten nowy gwałt. W całym kraju zorganizowano masowe demonstracje i strajki.

Ale najważniejszym protestem przeciw przemocy był zbrojny czyn Polskiego Korpusu Posiłkowego czyli II Brygady Józefa Hallera.

Rada Regencyjna, która sprawowała zwierzchnią władzę na ziemiach Królestwa Polskiego, w dniu 13 lutego 1918 roku wydała do Narodu Polskiego orędzie, w którym traktat brzeski nazwała nowym rozbiorem Polski. Zaprotestowała przeciw temu, postanowiła jednak trwać dalej na stanowisku, w przekonaniu, że odpowiada to woli Narodu.

Inaczej postąpiły resztki dawnych Legionów Polskich. Wypowiedziały posłuszeństwo Austrii i pomaszerowały na Wschód, by przedrzeć się na terytorium rosyjskie, i połączyć się z tworzącymi się korpusami polskimi.

W dniu (15. II. 1918 r.) przejścia Polskiego Korpusu Posiłkowego przez front wschodni brygadier Haller wydał rozkaz w którym narodowi polskiemu wyjaśnił motywy tego żołnierskiego czynu. „W tej chwili ciężkiej — czytamy w owym rozkazie — która naród cały w jedno skupiła ciało ślubujemy, że sztandaru walki nie opuścimy, że broni nie złożymy, aż naród cały krzywdą haniebną zjednoczony i z uspienia zbudzony własnymi siłami siłami dźwignie gmach swego wolnego narodowego państwa w granicy, która mu żyć i rozwijać się pozwoli”.

Niestety, szlachetne zamierzenia rozbiły się pod Rarańczą a później pod Kaniowem. Nie udało się zespolenie sił i budowanie armii polskiej pod boki oczekującej na nią Ojczyzny. Ale honor żołnierza polskiego był ocalony.

A było to równo dwadzieścia lat temu, gdy Komendant Józef Piłsudski w twierdzy Magdeburgskiej kreślił „Moje pierwsze boje”.



## STRZELCY GWARZA

TRAFIŁA KOSA...

*Kum Mateusz raz jeszcze szeroko ziewnął, przeciągnął się aż kości zatrzeszczały — i kończył dysputę z sąsiadem, kumem Jędrzejem:*

*— Tak, tak! Najgorsze to już te rowery. Bo niechby sobie maszerowali i śpiewali — to jeszcze nic. Ale jak taki strzelec zobaczy rower — ojca i matki zapomni, a będzie wam, kumie, we świąty gwał!*

*Zaraza, kumie Mateuszu, zaraza! Toż i mój chłopak aż się trzęsie, kiedy taką maszynę zobaczy Nic, tylko rower i rower. A myśmy, kumie, za młodu rowerów nie znali a dobrze było.*

*— Oj, źle, kumie! Przez te śpiewania, i marsze, i ćwiczenia, a głównie przez rowery — chudobę gotowi diabli wziąć!*

*— Pewnie! Widzisz go! Roweru mu się zachciewa... A juści! Będziesz go miał — jak rak świśnie!*

*W chacie Mateusza krzyk i płacz. Gospodarz przy koszeniu zaciął się tak silnie w nogę, że krew płynie ciurkiem. Nie można jej zatamować. Próbowano już różnych sposobów — nic nie pomaga. Mateusz coraz jest bledszy i coraz bardziej opada z sił. Domownikom się zdaje, że całkiem już na księżą oborę patrzy.*

*— Tu nie ma co delibrować — decyduje najstarszy syn — tylko konia zakładać i jechać do miasteczka, po doktora.*

*— Wozem nie obrócisz tak prędko — powiada na to strzelec Zadra, obecny w chacie. — Ja się szybciej uwinę na rowerze. A doktor samochodem w mig tu będzie.*

*Jakoż po pewnym czasie usłyszano trąbkę samochodową — i niebawem lekarz stał już przy postaniu rannego.*

*— Oj, tak, kumie Jędrzeju, żeby nie ów poczwiry Zadra i jego rower — już bym teraz pewnikiem gryzł ziemię. Jeszcze słaby jestem, jak dziecko, ale przecie żyję.*

*— Prawda, bo prawda, kumie Mateuszu. Co i gadać — uratował was rower. A pamiętacie, jakeśmy tu pomstowali obaj na ów diabelski wymysł?*

*— I, tak się jeno gadało, aby gadać! Niech Bóg da zdrowie Zadrze! Już ja złego słowa nie pozwolę na Strzelców powiedzieć.*

J. K.

HALEF.



**TYLKO GRUNTOWNA I POWSZECHNA OŚWIATA MOŻE ZAPEWNIĆ PAŃSTWU OBYWATELI ŚWIADOMYCH SWYCH OBOWIĄZKÓW. WŚRÓD WIELORAKICH ZADAŃ, JAKIE ZWIĄZEK STRZELECKI WZIĄŁ NA SWOJE BARKI, JEDNO Z NACZELNYCH MIEJSC WINNO ZAJMOWAĆ ROZSZERZANIE I POGŁĘBIANIE OŚWIATY. DOTYCZYĆ TO POWINNO W PIERWSZYM RZĘDZIE ROCZNIKÓW PRZEDPOBOROWYCH. FORMY WSPÓŁCZESNEJ WALKI WYMAGAJĄ OŚWIECONEGO ŻOŁNIERZA, DLATEGO MUSIMY PILNIE BACZYĆ, ABY DO SZEREGÓW WOJSKOWYCH NIE POSZEDŁ ANI JEDEN STRZELEC ANALFABETA.**

## Z przemówienia p. ministra oświaty prof. W. Świętosławskiego

D. 3 b. m. na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu minister oświecenia publicznego, prof. W. Świętosławski wygłosił przemówienie, które podajemy w skróceniu:

### WALKA Z POLITYKĄ W SZKOLE.

Na wstępie p. minister pokrótce przedstawił obecne warunki życia politycznego w Polsce i stwierdził, że Ministerstwo Oświaty stało się niejako czułym przyrządem rejestracyjnym, odczuwającym w sposób niezwykle bolesny odgłosy walk politycznych. Nauczycielstwo, młodzież akademicka, a nieraz nawet młodzież szkolna bywa wciągana do rozgrywek politycznych. Ci zaś, którzy usiłują wejść z agitacją polityczną na teren szkoły, nie zdają sobie najwidoczniej sprawy, że działają na szkodę Polski.

To też walka z przenikaniem polityki do szkoły musi być prowadzona z całą konsekwencją, nie tylko przez rząd i władze szkolne, ale także przez rodziców i całe społeczeństwo.

### STOSUNEK DO NAUCZYCIELSTWA.

Dalej mówca podkreślił, że zanadto wysoko ceni zawód nauczycielski, zbyt wielką wagę przywiązuje do wysiłków nauczycielstwa, zmierzających do wzbogacenia dorobku oświatowo - kulturalnego i wychowawczego Polski, a znając jego szczerzy patriotyzm i chęć służenia ojczyźnie, nie może pozostawać obojętnym, gdy ktokolwiek występuje przeciw całemu nauczycielstwu z zarzutami, mogącymi kwestionować jego patriotyzm, postawę moralną i dobry wpływ wychowawczy na młodzież. Wierzę — oświadczył min. Świętosławski — iż ogół nauczycielstwa, niezależnie do ja-

kiego związku lub stowarzyszenia są zapisane poszczególne jednostki, pozostanie zawsze szerzycielem wszystkich wartości drogiej sercu każdego prawego Polaka, a jako wychowawca młodego

łów stosunku człowieka do swego bliźniego. Mam na myśli przejawy ruchu antysemitckiego, które od paru lat stają się źródłem aktów gwałtu i przemocy, krzywdząc w równej mierze fizycznie gwałconego, jak też moralnie — dokonywującego gwałtu. M. in. przejawami antysemityzmu część młodzieży akademickiej wystąpiła z żądaniem oddzielenia ławek dla Żydów, gdyż z nimi siedzieć nie chce.

Przypomnę, że wydanie takiego zarządzenia uważałem dla siebie za niemożliwe, o czym wspomniałem na posiedzeniu zeszłorocznym komisji budżetowej Sejmu. Sprawa była przedmiotem kilkakrotnych narad i zjazdów rektorskich.

Sam fakt prowadzenia walki o niezajmowanie w salach wykładowych wspólnych miejsc ze studentami Żydami, uważam za objaw szkodliwy. Społeczeństwo polskie nie docenia jeszcze ujemnych skutków walk, jakie rozegrały się na terenach szkół wyższych. Nie mówiąc o wybitnie ujemnym wpływie moralnym, jaki miała atmosfera wytworzona dookoła tej sprawy, zmarnowano wiele czasu młodzieży, odwrócono jej uwagę od rzeczy ważnych, marnotrawiono siły młodego pokolenia wówczas gdy czas zdecydowanie działa przeciwko nam i gdy chodzi nie tylko, aby dany wysiłek wykonać, ale aby go wykonać w czasie najkrótszym.

### NOWY USTRÓJ.

W zakresie realizacji nowego ustroju rok ub. zbliżył nas do stadium końcowego reformy szkolnej. Tak więc zostały uruchomione pierwsze klasy dwuletnich liceów ogólnokształcących i trzyletnich liceów pedagogicznych, a w



Minister Oświaty prof. W. Świętosławski.

pokolenia pracować będzie nad wyrobieniem w nim zrozumienia dla przyszłych obowiązków obywatelskich, w pierwszym zaś rzędzie obowiązków obrońców ojczyzny.

### ODDZIELNE ŁAWKI DLA ŻYDÓW.

Przechodzę do drugiego zagadnienia, niewątpliwie bolesnego dla każdego, kto w życiu akademickim chciałby szukać najwyższych szczytów nie tylko pracy twórczej i naukowej, ale także odczuwania i pojmowania najwyższych idea-

przyszłym roku szkolnym znikną klasy ósme dawnego gimnazjum. Olbrzymia większość szkół zawodowych została zreorganizowana w myśl ustawy o ustroju szkolnictwa.

### BUDOWNICTWO SZKOLNE.

Przewlekły kryzys sprawił, że przez szereg lat budowa szkół powszechnych, średnich i poszczególnych gmachów dla szkół akademickich była bardzo znacznie zahamowana. W okresie sprawozdawczym z funduszy publicznych i Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych gminy otrzymały na budowę szkół 7.509.000 zł. Do tej sumy doszły kredyty samorządów gminnych oraz prace szarwarkowe. Całość rozporządzalnych kredytów okazała się jednak niedostateczna: zdołano w r. b. oddać do użytku około 2.900 izb, co stanowi 60 proc. tego, co uważałem jako dezyderat pożądaną w planie ogólnym budownictwa szkolnego.

### SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Gdy w roku szkolnym 1936/37 liczba dzieci obowiązanych do nauki wynosiła w Polsce bez Śląska 4.907.153, czyli poza szkołą pozostało 537.268 dzieci (10,9 proc.), to w bieżącym roku szkolnym według dotychczasowych zastawień na 4.921.000 dzieci obowiązanych do nauki jest uczących się 4.645.310, czyli nie korzysta ze szkoły 457.490 dzieci

(9,3 proc.). Powiększenie etatów nauczycieli szkół powszechnych o 6.000, dokonane w ciągu ostatnich dwóch okresów budżetowych, nie usunęło oczywiście zła, gdyż zamiast 71.140 etatów nauczycielskich, które mieliśmy w r. 1934/35 w całej Polsce włącznie ze Śląskiem, rozporządzamy w bieżącym roku szkolnym 77.227 etatami, gdy potrzeba co najmniej 100.000 etatów, by osiągnąć stan zadawalający w tej dziedzinie.

### SZKOLNICTWO ŚREDNIE.

Liczba młodzieży kształcącej się w szkołach średnich ogólnie - kształcących, jest niewątpliwie zależną zarówno od liczby kończących szkoły powszechne, jak też od stanu zamożności społeczeństwa, dalej pomocy, jaką może otrzymać młodzież przez stypendia, organizowanie burs i t. p. Napływ do gimnazjum nowego typu wzmógł się również ze względu na jego rolę w ustroju szkolnym. Wreszcie liczba uczących się ulega zmianie pod wpływem koniunktury gospodarczej i popytu na siły inteligentkie w kraju.

Niezbędne jest nie tylko kontynuowanie, ale konieczne stałe wzmaganie usiłowań Rządu i społeczeństwa, aby do szkół średnich mogły się dostawać w coraz większej liczbie dzieci rodziców niezamożnych, przede wszystkim zaś najbardziej dotychczas pod tym względem upośledzonych włościan.

### SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Rozwój szkolnictwa zawodowego musi być dostosowany do tempa rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego Polski. Ogółem w ciągu ostatnich trzech lat liczba szkół wzrosła z 671 do 789, czyli o blisko 17,6 proc., a liczba uczniów z 65.925 do 91.585, czyli o przeszło 38,9 proc.

W zakresie szkół zawodowych dążeniem jest, aby udostępnić te szkoły młodzieży, pochodzącej z drobnego kupiectwa, rzemiosła oraz ze wsi.

### OŚWIATA POZASZKOLNA.

Zagadnienie należytego rozwinięcia oświaty pozaszkolnej pozostaje dotychczas nierozwiązane. Pałącym zagadnieniem pozostają wszelkie poczynania, mające na celu zaopiekowanie się młodzieżą wiejską po ukończeniu przez nią szkoły powszechnej. Sprawa ta posiada pierwszorzędne znaczenie dla przyszłości wsi polskiej, a przez to dla całego kraju. Wszak walka nasza z przeludnieniem wsi prowadzona być musi na trzy fronty: intensyfikacji gospodarstw wiejskich, znalezienia zatrudnienia ludności wiejskiej w miejscu przez rozszerzenie wytwórczości rzemieślniczej, związanej zazwyczaj z danym terenem, oraz stworzenia naturalnego odpływu ludności wiejskiej do miast.

Ministerstwo uruchomiło w roku ubie-

### A. RASZCZ

## Pan Dominik

(N O W E L A)

(Ciąg dalszy)

— Kochany Józiu — powiedział — szanuję twe pełne rezerwy stanowisko wobec tych istotnie nieprawdopodobnych historii i anegdot, któreśmy tu słyszeli. Sam — był czas — nie wierzyłem w żadne duchy, zjawy, upiory i t. p. Byłoby przesadą powiedzieć, że obecnie wierzę w nie bez żadnych zastrzeżeń. Uśmiechałem się, jak ty teraz, słysząc opowiadania o niewytłumaczonych zjawiskach, urągających zdrowemu rozsądkowi. Zdarzyła mi się jednak przygoda, która w sposób bardzo bolesny zmusiła mnie do rewizji moich poglądów na te sprawy. Nie chciałem i nadal nie chcę przyznać, że ta naprawdę niezwykła przygoda skłoniła mnie do uwierzenia w istnienie duchów, upiorów, i innych fantasmagor w tym rodzaju, zwłaszcza zaś w istnienie stworów tak złośliwych jak ten, z którym zdarzyło mi się spotkać. Ale jednak... Nie umiem oprzeć się myśli, że przecież jakieś siły niezbrane, nie sklasyfikowane przez naukę — istnieją gdzieś poza światem realnym. Jak wicie, nie interesuję się zbyt sprawnymi tak oderwanymi, jak duchy lub upiory. Wolę, prawdę mówiąc, rzeczy konkretne. Dobry obiad, miła pogawędka z przyjaciółmi, jakaś ciekawa wiadomość o kimś z bliźnich — oto zajęcia i sprawy mojego dnia powszedniego. Ale życie nie składa się z samych spraw powszednich. Czasami trzeba zetknąć się z rzeczami wybiegającymi daleko poza codzienność. Miałem i ja taką przygodę. Opowiem wam ją. Zabawne, że opowiadanie to wyjaśni wam pewną zagadkę, którą dotychczas daremnie usiło-

wali rozwikłać różni moi bardziej, lub mniej życzliwi przyjaciele. Ale do rzeczy. Otóż, lat temu dwadzieścia kilka, nim jeszcze nabyłem mój obecny majątek i zamieszkałem w tych stronach, zaproszony byłem na wakacje do wujostwa moich, osiadłych w Witebskim, gdzie posiadali duże, bardzo pięknie zagospodarowane dobra. Dwór był wielki, prowadzony na szeroką stopę. Wujostwo dużo przyjmowali, dużo bywali — i w domu ich zawsze panowało przeludnienie. Tego lata zjazd był wyjątkowy. Dwór, jakkolwiek obszedny, z trudem pomieścił gości. Wyzyskano wszystkie pokoje, każdą skrytkę domu. Wszędzie ktoś spał. Nie było ani jednego wolnego kąta. Gnieździł się ciasno, stłoczeni jak śledzie w beczce, ale nikomu nie odejmowało to humoru i bawiliśmy się doskonale. Wycieczki, kawalkady konne i łódkami, przeróżne grzybobrania, lekkie flirtiki i nader cnotliwe miłostki — zapełniały nam czas od rana do wieczora.

Ja bawilem się może najlepiej ze wszystkich i pełen animuszu i najróżniejszych myśli. Muszę nadmienić, że dzięki wyjątkowemu względem mej wujenki — miałem dla siebie cały pokój na parterze. Byłem, jak powiedziałam, w doskonałym ustroju. Wkrótce miał być jednak przerwany przez przygodę starszliwą samą przez się, a zakończoną tragicznie dla mnie. Niestety chciało, że do wujostwa moich zjechała niespodzianie rodzina kuzynów z Warszawy. Rodzina ta składała się z ojca, matki i 14-letniej córeczki. W dniu ich przyjazdu wuj oświadczył mi, z wielką przykrością, że musi pozabawić mnie mego pokoju, który trzeba oddać stryjostwu. Ano, trudno! Nie uśmiechało mi się to z wielu względów, ale cóż było robić? Podałem się losowi. Fizjognomia musiała mi się jednak dobrze wyciągnąć, bo wuj coś zauważył i powiada:

głym po raz pierwszy 4.259 kursów, na których kształcono około 44.000 przedpoborowych.

## STAN ZDROWOTNY MŁODZIEŻY.

Stan zdrowotny młodego pokolenia jest sprawą niezmiernie ważną. Odpowiednie badania wykazały, że 96 proc. młodzieży ma zadatki, aby wyrosnąć na ludzi względnie normalnych i fizycznie zdolnych do pracy i pełnienia innych funkcji obywatela kraju, jednak z pośród tych 96 proc. zaledwie trzecia część jest wybitnie zdrowa i nie posiada większych usterek fizycznych.

## WYCHOWANIE.

Analiza zjawisk społecznych, rozgrywających się w naszej ojczyźnie, pogłębia we mnie coraz bardziej przekonanie, że władze szkolne i personel nauczycielski ponoszą tylko pewną część odpowiedzialności za swą pracę na odcinku duchowego i moralnego wychowania młodzieży. Niewątpliwie, postać duchowa młodego pokolenia, jego uczucia, zmysł etyczny, zasady etyczne, patriotyzm, siła woli i charakter — wszystko więc to, co decyduje o postawie moralnej człowieka, kształtuje się w wyniku bezpośredniego oddziaływania na młody umysł całego otaczającego go środowiska. W tych warunkach niekorzystne oddziaływanie środowiska może być

najwyżej przytłumione i złagodzone umiejętną pracą nauczyciela w szkole. Poza tym musimy wziąć pod uwagę, że i nauczyciel ulega również nastrojom, panującym w społeczeństwie. Zmagania się sprzecznych prądów społecznych sprawia, że w tych warunkach praca w szkole przy najlepszej woli nauczycielstwa łatwą nie jest.

Społeczeństwo powinno pamiętać, że w Polsce 41 proc. ludności stanowią dzieci i młodzież poniżej lat 20. W ten sposób naród posiada 8 do 10 proc. więcej młodzieży, niż większość krajów zachodnich. W tych warunkach stworzenie odpowiedniej atmosfery wychowawczej staje się dla naszego kraju zagadnieniem szczególnie ważnym.

## SZKOŁY AKADEMICKIE.

W Polsce poruszano sprawę nadprodukcji inteligencji bardzo często, jednak obserwacje bezpośrednie wskazują wyraźnie, że jesteśmy jeszcze dalecy od nasycenia siłami fachowymi wszystkich stanowisk, a w miarę postępu techniki, kultury duchowej i materialnej całego kraju zapotrzebowanie na siły fachowe, posiadające studia akademickie, wzrosło jeszcze bardziej.

Ogółem wydano od r. 1918/19 do r. 1935/36 wyłącznie 67.638 dyplomów. Polskie uczelnie akademickie wydają obecnie rocznie około 6.000 dyplomów,

co odpowiadałoby zapotrzebowaniu na siły fachowe przy zatrudnieniu od 125.000 do 150.000 ludzi z wyższym wykształceniem. Jednakże przez szereg lat powojennych, uczelnie wypuszczały znacznie mniejsze liczby fachowców, co właśnie sprawia, że dotychczas w wielu zawodach odczuwano dotkliwy brak sił fachowych.

Zagadnienie polepszenia bytu niezamężnej młodzieży akademickiej, a przez to skrócenie czasu trwania jej studiów, stanowi nadal jedną z podstawowych naszych trosk.

## TWÓRCZA PRACA NAUKOWA.

Zagadnienie rozwoju nauki w Polsce odrodzonej wysuwa się na czoło zwłaszcza wobec zawrotnego tempa prac, wykonywanych przez badaczy w innych krajach. Muszę z żalem stwierdzić, że od r. 1928 a więc od czasu ówczesnej dobrej koniunktury nic się na tym odcinku poprawić nie mogło. Tymczasem stwierdzić należy, że ogólna kultura duchowa i materialna w sposób najbardziej ścisły i nieodłączny zależy od rozwoju prac twórczych i wynalazczych, a fachowe przygotowanie sił, mających się poświęcić w przyszłości działalności praktycznej stoi tym wyżej, im lepiej działają warsztaty pracy naukowej niezależnie od tego, czy praca ta ma bezpośredni związek z życiem.

— Widzę, że nie bardzo ci się uśmiecha wspólny nocleg z kimś z gości?

— Jeśli mam być szczerą...

— Widzisz, jest tu na górze jeden pokój zupełnie wolny, umeblowany bardzo porządnie. Nikt w nim od lat już nie mieszka, bo to sypialnia mego brata, który odebrał sobie życie. No, i uważasz, od tej pory coś tam w nim podobno straszycie... Jakieś huki, puki, odgłosy... Ja tam nie bardzo w to wierzę, ale dla świętego spokoju zamknąłem drzwi na klucz i nikt tam nie zagląda od dnia pogrzebu desperata. Gdybyś zarzykował, kazałbym pokój uprzątnąć — i mieszkał w nim sobie jak długo chcesz. Naturalnie, o ile się nie lękasz. Nie namawiam cię ani przez chwilę, ale pokój jest naprawdę ładny i wygodny...

Oczywiście, zgodziłem się natychmiast, tymbardziej, że wchodziła tu w grę moja ambicja, a zawsze byłem szczególnie uciążliwy na opinię o mojej odwadze.

— Ależ naturalnie, wuju — powiedziałem — kto by tam wierzył w jakieś strachy. Zamieszkał w tym pokoju i basta! Zobaczymy, czy mnie te strachy zdołają z niego wystraszyć.

Po tej decyzji wuj kazał sprzątnąć pokój. Poszliśmy potem razem na górę, aby obejrzeć moją nową siedzibę. Był to duży, jasny pokój, pełen słońca i za dnia bardzo wesoły. Przeniesiono tam moje ruchomości i już tej nocy miałem w nim spać.

Po kąpieli wuj pokazał mi w salonie portret młodego przystojnego człowieka z zawieszonym, czarnym wąsem, przybranego w czamarkę z szamerowaniem.

— To jest mój brat nieboszyk. Nie znasz go. Odebrał

sobie życie na długo przed twym urodzeniem. Dziwny był człowiek, świeć, Panie, nad jego duszą! Zawsze był zamknięty w sobie, ponury i odludek. Zastrzelił się, nie zostawiając żadnego listu, notatki, niczego, co pozwoliłoby zrozumieć powody jego desperackiego kroku. Ano, niech spoczywa w spokoju!

Wkrótce wszyscy rozeszli się na noc. Poszedłem i ja do mej sypialni na pierwszym piętrze. Przy mdłym płomyku świecy pokój wydał mi się mniej ponętym, niż w pełnym blasku słońca. Mroczny był, duży — i w ciemnych zakamarkach zdawały się w nim cziąć jakieś postacie w czamarach, z zawieszonym, czarnym wąsem. Trochę mi było nieswojo. Zaraz jednak zawstydziłem się samego siebie, pomyślałem o mej reputacji zucha i zaczęłem się rozbierać, pogwizdując przez zęby jakąś skoczną melodię. Położyłem się do łóżka, zapaliłem papierosa, zgasilem świecę i paląc starałem się myśleć o rzeczach wesołych, które mogły zagłuszyć nieustanną myśl podświadomą: śpię w pokoju samobójcy, na jego łóżku. Jego zwłoki leżały tu, tak, jak ja leżę teraz żywy, pełen nadziei. Zeręcam wam, moi kochani, że czulem się pod psem i przeklinałem w duchu nierozumną zuchwałość, z jaką dałem się lu ulokować. Postanowiłem, że jeżeli nie uda mi się zamienić jutro tego pokoju na inny — zaraz pakuję manatki i wyjeżdżam do domu. W końcu, zmęczony, zdrzemnąłem się. Kiedyś zasypiał, było już dobrze po północy. Księżyc jasno świecił w nieosłonięte okno. Nie wiem, jak długo spałem. W pewnej chwili obudziłem się nagle. Część pokoju oświetlał księżyc, część zaś pogrążona była w mroku. Spojrzałem przed siebie — i po raz pierwszy w życiu zimny pot przerażenia wystąpił mi na czoło.

(d. c. n.)



## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

### Związek Strzelecki a przysposobienie wojskowe

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego ogłosił niedawno komunikat, wyjaśniający cele przysposobienia wojskowego i jego organizację (patrz „Strzelec” Nr. 3 z b. roku).

Zastanówmy się w związku z tym nad stosunkiem Zw. Strzel. do sprawy p.w.

Zagadnienie przysposobienia obywatela do obrony kraju nie jest dla Z. S. nowością, a nawet można otwarcie powiedzieć, że jesteśmy pionierami tego zagadnienia w Państwie.

Już w roku 1920 kiedy powojenny Z. S. rozpoczynał w niepodległej ojczyźnie swoją działalność, w statucie i programie pracy organizacji, wysunięto na czoło zagadnienie wychowania obywatela-żołnierza i przygotowania go do obrony kraju. Marszałek Śmigły-Rydz w roku 1920 w liście skierowanym do ówczesnego Zarządu Głównego Z. S. podkreśla, że „poza olbrzymią korzyścią jaką Związek Strzelecki może dać armii przez częściowe techniczne przygotowanie rekruta do służby wojskowej, ma on też duże znaczenie jako instytucja, ucząca cnót obywatelskich”.

O ile wojna bolszewicka i najbliższy okres powojenny hamowały rozwój organizacji, a zagadnienie przysposobienia wojskowego tym samym nie było aktualne w znaczeniu dzisiejszym, o tyle w latach 1922 i następnym w miarę rozwoju Zw. Strzel. na terenie całego państwa, daje się zauważyć równoległy prąd do nadania Związkowi Strzeleckiemu typu organizacji paramilitarnej.

W każdej dziedzinie życia organizacyjnego Z. S. w regulaminach, przepisach, a przede wszystkim w programach pracy — na pierwsze miejsce wysuwa się dążenie do przygotowania członków do obrony kraju, a co za tym idzie wzorowanie się na organizacji wojska i ścisła współpraca z wojskiem.

Pod tym znakiem upływa okres czasu od roku 1922 do roku 1927.

Przypomnijmy sobie kilka ważniejszych

momentów z historii naszej organizacji, które w całej rozciągłości potwierdzają powyższe fakty.

23—25. X. 1921 odbył się pierwszy Walny Zjazd Delegatów, na którym ówczesny Kmdt Główny kpt. Malski wygłosił obszerny referat na temat „Idea Związku Strzeleckiego”, jako idea obrony narodowej”.

Tenże Walny Zjazd uchwala, że „wyszakolenie wojskowe w Z. S. winno ściśle się łączyć z wyrobieniem obywatelskim”.

W roku 1922 Władze Główne Z. S. przyjmują zasadę, że przysposobienie wojskowe w Z. S. oprze się w najbliższej przyszłości głównie na podłożu sportowym, jako najłatwiejszym do zastosowania. Z kolei powstaje projekt organizowania Marszu Szlakiem Kadrowki, który zostaje 6. VIII. 1922 zrealizowany, a w lipcu i sierpniu tegoż roku odbywają się po raz pierwszy obozy p. w. dla młodzieży szkolnej i organizacji wojskowych.

W roku 1923 ustala się programy obozów letnich dla komendantów i instruktorów. W roku 1924 występuje Z. S. z inicjatywą organizowania Narodowych Zawodów Strzeleckich. W dniu 16. V. 1925 organizuje Z. S. konferencję przedstawicieli stowarzyszeń p. w. w sprawie jednolitego kierownictwa dla tych stowarzyszeń.

Rok 1926 upływa pod znakiem utrwalania i ustalania planów pracy organizacyjnej.

W dniu 28 stycznia 1927 roku powstaje z rozkazu Marszałka Józefa Piłsudskiego Państwowy Urząd W. F. i P. W.

Z chwilą tą zagadnienie przysposobienia do obrony kraju zostaje ujęte w ścisłe ramy pod opieką i kierownictwem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Stopniowo, etap za etapem, coraz ściślej wiążą się prace wykonywane programowo przez Z. S. z pracami P.U.W.F.

i P.W., co znajduje wyraz w przydzieleniu do Z. S. na stanowiska komendantów i sztabu Kmdy Głównej — oficerów służby czynnej, powierzenie w roku 1930 Zw. Strzeleckiemu przez P.U.W.F. i P.W. — mandatu w zakresie strzelectwa sportowego w Polsce i wreszcie mianowanie Kmdta Głównego Z. S. pomocnikiem Dyrektora P.U.W.F. i P.W.

Równocześnie w terenie, dzięki objęciu kierownictwa pracy p. w. przez oficerów służby stałej, współpraca władz organizacyjnych Z. S. z władzami wojskowymi staje się coraz ściślej i intensywniej. Ilość oddziałów zarejestrowanych do P.W. wzrasta z roku na rok, jak również zwiększa się ilość oficerów i podoficerów Z. S., których Władze W.F. i P.W. kontraktują w charakterze instruktorów p. w. W tym charakterze oficerowie strzeleccy pełnią niejednokrotnie odpowiedzialną funkcję zastępców terenowych kmdtów p. w.

Dążenia i program Z. S. w kierunku przysposobienia wojskowego zostały między innymi ustalone w statucie Z. S., uchwalonym na Walnym Zjeździe Delegatów w roku 1932.

O czasach ostatnich wspominać nie trzeba; wszak na każdym kroku podkreślamy stale konieczność jaknajściślej współpracy z wojskiem na polu przysposobienia do obrony kraju i wychowania obywatela-żołnierza a wszystkie programy wyszkoleniowe są uzgadniane z P. U. W. F. i P. W. i przez dyrektora tegoż Urzędu zatwierdzane.

Widzimy za tym, że zagadnienie P. W. stało się naszą koniecznością życiową, integralną częścią naszego życia organizacyjnego.

Wynika to zresztą nader oczywiście z deklaracji ideowej uchwalonej na Walnym Zjeździe Delegatów Z. S. w dniu 8 III 1925 r. która między innymi podkreśla: „Przeprowadzenie obrony państwa tak zagrożonego jak Polska, może urzeczywistnić tylko zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli i w myśl hasła — każdy żołnierz obywatelem a każdy obywatel żołnierzem” —

Jeśli władze wojskowe powierzyły nam odcinek wychowania młodzieży to uczyniły to niewątpliwie w przekonaniu o wartości naszej organizacji, przekonaniu opartym na długoletniej współpracy z nami. Mamy silne kadry instruktorskie, wypróbowane metody, długoletnie doświadczenie, a przede wszystkim zaangażowanie i chęć do intensywnej pracy.

Te walory dają rękojmię, że podobnie jak dotychczas, tak i w przyszłości stosunek Zw. Strzel. do zagadnień P. W. będzie jak najbardziej pozytywny i realny.

A. Balko  
Podokręgowy Z. S.

# ŚWIETLICA STRZELECKA

NOWE  
KSIĄZKI

## Uczmy się dyskutować

Takie hasło trzeba jak najprędzej rzucić w świetlicach strzeleckich. Musimy doprowadzić do tego, żeby strzelec nie tylko umiał „trzymać język za zębami” wtedy kiedy tego wymaga dyscyplina, ale i także żeby umiał brać udział w rozmowie i w dyskusji.

Tymczasem nasze świetlice są albo hałaśliwe albo niemrawe. Strzelcy nie umieją poważnie rozprawić i dyskutować. Naturalnie to samo spotykamy także i w innych organizacjach, bo na ogół my Polacy dyskutować nie umiemy. Łatwo się ludzie zapalają i zacie-trzewiają, albo upierają się przy swoim, ale rozumnie i poprawnie dyskutować nie umieją.

Jest to wada nie byle jaka, bo z potrzebą dyskusji spotykamy się w życiu na każdym kroku. Dużo jest takich spraw, których bez dyskusji nie można omówić. Śmiało można powiedzieć, że znacznie lepiej układająby się u nas stosunki między ludźmi, gdyby umiano dyskutować czy to na zjazdach, czy na zebraniach i konferencjach, organizacji społecznych, samorządowych lub państwowych.

Niestety u nas zebrań bardzo często ludzie wychodzą z niesmakiem albo i z goryczą, bo skutek nieumiejętności dyskutowania, albo się obrażają, albo robią sobie najrozmaitsze przykrości. To też nie ulega wątpliwości, że nieumiejętność organizowania dyskusji prowadzenia jej i uczestniczenia w niej pociąga za sobą daleko poważniejsze skutki, niż się to na pierwszy rzut oka wydawać może.

Szczególne znaczenie ma sztuka umiejętności dyskutowania w życiu organizacji społecznych oraz w pracy społeczno - wychowawczej. Łatwo jest przygotować i powiedzieć jakieś przemówienie, odczyt, wykład lub pogadankę. Ale samymi wykładami i pogadankami nikogo się nie wychowa, ani nie wyrobi na działacza. Do kształtowania w sobie poglądu na świat strzelcy mogą dojść tylko przez włas-

ną pracę pod dobrym kierunkiem. W tej pracy dyskusja ma wartość wprost bezcenną, bo ułatwia prostowanie błędnych pojęć, przyzwyczajają do refleksji (zastanowienia się) i zmusza do liczenia się ze zdaniem innych.

Obserwujcie nasze zebrania organizacyjne. Jeśli rozwinie się dyskusja, to zwyczajnie nie obejdzie się bez zadrażeń. Dyskusja zmienia się często w namiętny spór osobisty. Ludzie, którzy, nie umieją dyskutować w ferworze dyskusji, posuwają się do zarzutów nawskroś osobistych, nie mających nic wspólnego ze sprawą o której dyskutują. Dlatego to jedni działacze boją się wszelkiej dyskusji jak ognia i starają się tak przygotować grunt przed zebraniem, aby wszystko przeszło bez dyskusji, inni zaś dyskusję pojmują niemal jak osobistą napaść lub obrazę. Jeśli ktoś w dyskusji, ustosunkowuje się krytycznie do działalności jakiegoś działacza, traktuje się to często jako obelgę lub chęć obrazy. Ile szkód wynika z takiego niewłaściwego pojmowania dyskusji, o tym wie dobrze każdy strzelec, biorący żywszy udział w życiu społecznym.

Trzeba z tym walczyć. A przede wszystkim trzeba ludzi uczyć dyskutować. Umiejętność dyskutowania to sztuka, więcej — to cnota obywatelska. A cnoty nie można inaczej nabyć, jak tylko przez praktykowanie. Dlatego trzeba organizować w świetlicach strzeleckich zebrania dyskusyjne na tematy żywe, budzące zainteresowanie. Wtedy i nasze świetlice będą ściągając strzelców, bo nabiorą one rumieńców życia. Naturalnie kierownik dyskusji musi być człowiekiem powściągliwym, nie agresywnym i zrównoważonym.

U nas w Związku Strzeleckim w ogóle mało się dyskutuje. Nie brak takich działaczy, którzy mniemają, że strzelec powinien słuchać a nie dyskutować. Jest to pogląd błędny, bo nie można poprzestać na samej dyscyplinie i karno-

Dr. K. Petyniak - Sanecki i Dr. F. Tomanek: „ZASADY EKONOMII SPOŁECZNEJ”. Współczesne zagadnienia gospodarcze. Wydanie III. Str. 280. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.

Jest to właściwie zupełnie nowa książka. Od roku 1931 bowiem, w którym pojawiło się wydanie I, życie gospodarcze i związane z nim zagadnienia uległy pod wpływem stosunków powojennych radykalnej zmianie, zmienić się też musiały i poglądy naukowe na ich całokształt. Książka dzieli się na 7 rozdziałów, a mianowicie: 1) Wiadomości wstępne, 2) Zarys rozwoju gospodarstwa społecznego, 3) Warunki naturalne i społeczno - polityczne rozwoju gospodarstwa społecznego, 4) Produkcja rolnicza, górnicza, przemysłowa (przemysł fabryczny, rzemiosło, chałupnictwo, kwestia robotnicza), 5) Wymiana i obieg (cena, kartele, trwały, bilans handlowy, bilans płatniczy, komunikacja, pieniądź, kredyt, banki), 6) Dochód społeczny (konsumpcja, oszczędność) i 7) Niezależność gospodarza kraju a jego niezależność polityczna. Wszystkie te zagadnienia zostały omówione do ostatnich czasów, niemal do ostatnich dni; preliminarz budżetowy np. omówiono już na rok 1938/39.

Nie ma zagadnienia w życiu gospodarczym, które by nie znalazło w książce omówienia.

ści. Trzeba również nauczyć strzelców poprawnie i krytycznie myśleć, a dyskusja jest pod tym względem środkiem niezastąpionym.

Rzecz prosta nie można dopuścić do częściej gadaniny. Nie można pozwolić, by „gadudy” młodziły słowa jak słomę. Dlatego trzeba stopniowo przygotowywać strzelców do udziału w zebraniach dyskusyjnych i do zabierania głosu w dyskusji. Nie bójmy się dyskusji — ale zaczynajmy się uczyć dyskutować.

Dla ułatwienia kierownikom świetlic zdobycia odpowiednich prawideł sztuki dyskutowania i prowadzenia zebrań dyskusyjnych omówimy w najbliższych n-rach, „Strzelca” ogólne zasady prowadzenia zebrań dyskusyjnych. Sądzimy, że spotka się to z uznaniem czytelników.

J. K.

# SPORT

## Mistrzostwa Polski w narciarstwie

Najważniejsze wyniki mistrzostw Polski w narciarstwie przedstawiają się następująco: sztafeta 4 × 10 km — 1. Zw. Strzelecki Zakopane, 2. K.S. Wisła Zakopane, 3 S. N. Sokół Zakopane; Bieg 18 km. — 1. Karpiel St. P.W. Leśników Zakopane — 1:14:58, 2. Wnuk K.S. Wisła Zakopane — 1:15:36, 3. Wawrytko S. N. Sokół Zakopane 1:17:28. Nasz znany biegacz Nowacki wylosował drugi numer i natrafiwszy na ciężki śnieg, nie umiał utrzymać tempa i zajął dopiero tylko czwarte miejsce z czasem 1:18:47. Miejsce 8 zajął strzelec Tomasik młody b. utalentowany zawodnik. Bieg zjazdowy panów na trasie 3.800 m. wygrał Austriak Rohrl w czasie 4:13 przed Zającem Karolem K.S. Wisła Zakopane — 4:18 i Zającem Marianem H.K.N. Zakopane 4:23. W biegu zjazdowym pań na przestrzeni 2.900 m. walne zwycięstwo odniosły narciarki Austrii Goedl Helga w czasie 3:30 i Niesl Gerarda 3:52.5 i Marusarzówna Helena S.N.P.T.T. Zakopane w czasie 3:57.

W slalomie narciarskim panów na przestrzeni 650 m. z 62 bramkami zwyciężył Rehl mając w pierwszym przebiegu 86.8 sek., w drugim 89.9 sek. przed Kreuzerem czas 92 i 98.2 oraz Zającem Marianem Zakopane w łącznym czasie 180.8 sek. W obliczeniu ogólnym za bieg zjazdowy i slalom tytuł mistrza uzyskał Rehl przed Zającem Marianem i Zającem Karolem z Wisły.

W slalomie pań pierwsze miejsce zajęła Goedl H. w czasie 163.1 sek. w obu przebiegach przed Marusarzówną M. czas 175.7 i Marusarzówną H. czas 179.6. W obliczeniu za bieg zjazdowy i slalom pierwsze miejsce zajęły bezapelacyjnie

Austriaczka Goedl przed Marusarzówną M. i Niesl Austria.

Bieg 50 km. wygrał Austriak Rehl w czasie 3:23:39 przed Dawidkiem Z. S. Zakopane z 3:25:40 i Karpiem St. P.W. Leśników Zakopane 3:28:50. Karpiel Jan Z. S. Zakopane zajął 6 miejsce 3:33:24.

Konkurs skoków otwarty wygrał Marusarz A. uzyskując skoki 68 i 65 przed Zającem M. 56.5 i 60 oraz Czerwinkiem 56.2 i 50.

Mistrzem Polski w kombinacji zisał Wnuk K. S. Wisła Zakopane przed Marusarzem St. i Marusarzem A.



Zwycięska drużyna Z. S.

### REKORD ŚWIATOWY W RĘKACH CZŁONKINI Z. S.

W zimowych zawodach lekkoatletycznych członkini K.S. Strzelec Katowice Cejzikowa uzyskała w pchnięciu kulą o buracz wynik 21.79 m. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata o 32 cm.

### HOKEJ NA LODZIE.

Drużyna hokejowa Zw. Strzeleckiego z Krynicy „Jaworzyna” rozegrała na terenie Czechosłowacji 4 spotkania — w Koszycach z tamt. drużyną hokejową — wynik zremisowano 0:0, w Preszowie

miejsca Slavia pokonała strzelców 2:1; w N. Smokowcu zremisowano 3:3 z H. C. Taty a w Popradzie - Jaworzyna wygrała 1:0. Jak na pierwszy wyjazd zagraniczny wyniki b. dobre.

### BOKS.

W zawodach pięściarskich o mistrzostwo Polski Ruch (Śląsk) — Flota (Gdynia) zwyciężył Ruch 9:7. Największe obecnie szanse na drużynowe mistrzostwo Polski ma poznańska Warta.

W spotkaniu międzynarodowym Okęcie (Warszawa) — Z.B.S.C. Kassel (Niemcy) zwyciężyli warszawianie 10:6.

### STRZELCY NA KURSIE NARCIARSTWA NIZINNEGO W WYGODZIE.

W dn. 5 b. m. odbyło się w Wygodzie pod Nowojelnią zakończenie kursu narciarstwa nizinnego zorganizowanego przez PUWF i PW DOK X na zlecenie PUWF i PW.

W kursie wzięło udział tylko 36 uczestników na 54 przewidzianych. A wielka szkoda, gdyż uczestnicy jego odnieśli bardzo duże korzyści ze względu na pobyt na kursie trenera fińskiego p. Vartiainena, sprowadzonego do Polski dzięki staraniom Zw. Strzeleckiego przy poprociu finansowym PUWF i PW. Strzelcy wypełnili dla nich przeznaczony kontyngent 100%, a nawet częściowo zapełnili wolne na kursie miejsca.

W wyniku 3 tygodniowego kursu dziesięciu uczestników Z. S. uzyskało: następujące wyniki: ob. ob. Kiszczyński z Lublina, dyplom instruktora, Boczarski z Łyntup, Kwiatkowski z Grodna, Waruszyński z Monasterzysk, Utman z Dru — świadectwa pomocników instruktorów nar. nizinnego, reszta świadectwa narciarzy nizinnych.

Na zakończenie kursu odbył się bieg na sprawność narciarską PZN. Do próby stanęło 27 uczestników kursu. Dodatnie wyniki, ze względu na bardzo ciężki śnieg, osiągnęło jedynie 10 uczestników w czym strzelcy: Kiszczyński, Utman, Fiedorowicz, Mancewicz, Waruszyński. Najlepszy czas dnia osiągnął Utman mając na 12 km. czas 1:14:46. M. K.



Oficerowie, podoficerowie, p. w. i strzelcy na narciarskim kursie nizinnym w Wygodzie.

# DZIAŁ ROLNICZY

## Jak przygotować nasiona do siewu

Niedługo nadejdzie wiosna, a wraz z nią pora wiosennych zasiewów. Dobry gospodarz zanim weźmie się do pracy, musi się wprawdzie namyślić i rozplanować podział pola pod zasiew, sprawdzić czy ma potrzebne nasiona, brakujące sprowadzić, zwracając uwagę na wybór odpowiedniej odmiany i gwarancję dobroci.

Powiemy parę słów o tym, jak powinniśmy przygotować nasiona do siewu.

Nasiona, które mamy zamiar zasiać powinny być dojrzałe, dobrze wysuszone i wypocone, ponadto odpowiednio przechowane, aby nie straciły energii i siły kiełkowania; nie powinny też zawierać domieszki nasion chwastów, nasion chorych i innych zanieczyszczeń.

Jakie szkody może przynieść zaniebdanie powyższych warunków?

— Jeżeli weźmiemy do siewu nasiona niedojrzałe, to nie będą one wcale kiełkowały, albo bardzo słabo. Nasiona niedojrzałe rozpoznamy po tym, że będą one pomarszczone i matowe.

Nasiona niedostatecznie wysuszone lub źle przechowywane mogą się zagrzać, a gdy zagrzenie nasion jest zbyt silne, wtedy tracą one zdolność kiełkowania. Nasiona takie są zwykle ciemniejsze i bez połysku.

Zagrzone nasiona często pleśnieją i posiadają wtedy zapach stęchły. Jeżeli nasiona takie wysuszyć i przewietrzyć to zapach stęchlizny zginie, ale nasiona nie będą już posiadały wartości siewnej, a smak ich będzie zmieniony. Przy kupnie należy sprawdzić smak nasion, uważając, aby nie były zjełczałe lub gorzkawe.

Znaczne straty powoduje często kiełkowanie nasion w sypich. Jeżeli wyrosnie kiełek i odłanie się lub uschnie, to już wartość siewna nasienia stracona.

Jak z powyższego wynika, może zdarzyć się, że zasiejemy zepsute ziarno i gdy u sąsiada będzie się pole zielenić, u nas będzie goła ziemia lub gdzieśgdzie żdźbło. Aby uniknąć takiej przykrej niespodzianki, należy sprawdzić zdolność i szybkość kiełkowania nasion, a każdy gospodarz może to zrobić sam.

W tym celu wysiewamy nasiona w skrzynce w wilgotnym piasku, albo co

jest jeszcze lepsze — na bibule. Bieremy w tym wypadku arkusik białej bibuły, składamy we czworo, maczamy w wodzie, kładziemy na talerzu tak, żeby rogi nie wystawały, następnie sypujemy przeznaczone do wypróbowania ziarno i przykrywamy wilgotną bibułą.

Skrzynkę lub talerz umieszczamy w ciepłym miejscu w temperaturze około 20° C., pamiętając, żeby bibuła lub piasiek były stale wilgotne. Po kilku lub kilkunastu dniach, zależnie od rodzaju wysianych nasion, liczymy ile nasion wykiełkowało, a liczba, jaką otrzymamy da pojęcie o zdolności kiełkowania.

Do takiej próby bierzemy zwykle, jeżeli chodzi o zboża, 100 ziarn, co ułatwia obliczenie zdolności kiełkowania w procentach; jeżeli mamy siał większe nasiona jak np. bober czy fasolę, to możemy wziąć połowę tej ilości i pomnożyć przez dwa ilość wykiełkowanych nasion, a otrzymamy procent zdolności kiełkowania.

Dla rozmaitych roślin czas w jakim wykiełkują będzie różny. Tak więc dla zbóż do 10 dni dla buraków do 14, dla marchwi do 21, dla traw do 28. Te nasiona, które w tym czasie nie wykiełkują musimy uważać za niezdatne. Jeżeli ilość złych nasion przekracza 5%, to siejemy odpowiednio więcej na morgę, gdy jest on bardzo duży to musimy wziąć do siewu inne nasiona.

Nasiona przeznaczone do siewu muszą być czyste. Nie powinny zawierać kamyków, ziemi, plew, słomy i t. d., a

stanowczo nie mogą zawierać nasion chwastów, przetrwalników sporyszu lub zarodników innych grzybów i t. d.

Nasiona czyszcimy przy pomocy młynków i wialni lub tryerów, jednak na te ostatnie niełatwo się zdobyć z uwagi na koszt.

Często stosowane jest mycie i pławienie materiału siewnego w beczce z wodą; wtedy nasiona zepsute z zarodnikami, jako lżejsze, wypływają na wierzch, po czym zgarnia się je i odrzuca.

Przy występowaniu głowni na owsie lub jęczmieniu zabija się ją, myjąc ziarno w gorącej wodzie do 54° C.

Przy śnieci stosują mycie ziarna w 0,15% roztworze formaliny w ciągu 15 minut, po czym należy ziarno dobrze wypłukać w czystej wodzie. A w każdym z powyższych wypadków należy ziarno do siewu wysuszyć.

J. G.

## GIELDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

dnia 3.II. 1938 r.

	zł.	zł.
Pszenica czerwona szklista	29,00—	29,50
Pszenica jednolita	28,50—	29,00
Pszenica zbierana	28,00—	28,50
Zyto I standart	21,00—	21,50
Jęczmień I standart	19,75—	20,00
Jęczmień II standart	19,25—	19,50
Owies I standart	21,75—	22,25
Owies II standart	20,00—	20,50
Gryka	18,00—	18,50
Groch polny	25,00—	27,00
Groch „Victoria”	28,50—	29,50
Peluszka	23,00—	24,00
Łubin żółty	15,25—	15,75
Łubin niebieski	14,75—	15,25
Seradela 95% czyst.	37,00—	39,00
Rzepak zimowy	56,50—	57,50
Rzepak letni	54,50—	55,50
Koniczyna czerwona sur.	100,00—	110,00
Koniczyna czerw. bez. kan.		
o cz. 97%	125,00—	135,00
Koniczyna biała sur.	200,00—	220,00



Po pierwszej „nauce pływania”.



# ORLETA

## Obóz zimowy Orłąt Z. S. w Zakopanem

Zimowy obóz orłąt Z. S. zorganizowano w Zakopanem w czasie od dnia 28 grudnia 1937 r. do dnia 6 stycznia 1938 r. włącznie.

Uczestnicy obozu zostali zakwaterowani w pensjonacie „Leśniakówka” pod Lipkami. W obozie wzięło udział 38 orłąt.

Uczestnicy obozu zostali podzieleni na trzy drużyny. Na czele drużyny stał przodownik wyznaczany każdego dnia z pośród danego zespołu. W danym wypadku chodziło o to, aby w przeciągu krótkiego okresu czasu umożliwić jak największą ilość chłopców zapoznanie się z funkcją drużynowego.

Poszczególne drużyny tworzyły hufiec, którym opiekował się przez cały czas trwania obozu hufcowy, wyznaczony również z pośród orłąt.

Poszczególne zajęcia i prace na obozie odbywały się zgodnie z ułożonym przez kadrę następującym rozkładem dnia:

godz. 6.30 — pobudka,

godz. 6.30 — 7.30 — śnianie łóżek, porządkowanie — mycie się, modlitwa,

7.30 — 8.00 — śniadanie,

8.30 — 9.30 — zajęcia świetlicowe wych. obyw.,

9.30 — 10.00 — przygotowanie się uczestników do zajęć w, f.,

10.00 — 14.00 — narciarstwo, saneczkarstwo, turystyka piesza,

14.00 — 14.30 — przygotowanie się do obiadu,

14.30 — 15.30 — obiad,

15.30 — 17.00 — cisza, względnie zajęcia indywidualne ciche,

17.00 — 19.00 — wych. obyw.,

19.00 — 20.00 — kolacja,

20.00 — 21.00 — wieczornice,

21.00 — 22.30 — przygotowanie się do snu,

21.30 — 6.30 — sen.

Zgodnie z programem organizacji obozu przeprowadzono następujące zajęcia:

1. *Narciarstwo i saneczkarstwo.* Za poznano orłętą ze sprzętem narciarskim, a następnie przerobiono z nimi systematyczną naukę jazdy na nartach. Z początku chłopcy uczyli się jeździć na terenie płaskim, po kilkunastu próbach zaczęli zjeżdżać z terenów pochyłych, doskonalić się do tego stopnia, że przed zakończeniem obozu sprawnie zjeżdżali z najwięcej stromych zboczy górskich, jak n. p. Skibówki, Krokwi, z pod Giewontu i Gubałówki. Na saneczkach uczyli się zjeżdżać w oznaczonym kierunku, uprawiając się przede wszystkim w umiejętnym kierowaniu saneczkami.

2. *W czasie zajęć świetlicowych* przerobiono z uczestnikami 17 gier i za-

baw ruchowych. Techniczne przeprowadzanie każdej gry na wstępie omawiał instruktor, podkreślając jej walory wychowawcze, a w dalszym ciągu poszczególni chłopcy instruowali sami omawiane gry i zabawy. Dzięki tej metodzie pracy orłęta zaprawiali się do samodzielnego prowadzenia zajęć.

3. Podobną metodę pracy zastosowano przy przerabianiu *sprawności orłąt III stop.* I w danym wypadku instruktor przeprowadzał na różne tematy gawędy i pogadanki, a następnie sami chłopcy wygłaszali je, wplatając daną gawędę w ustalony program zajęć świetlicowych. Zajęcia takie składały się z następujących części:

a. kilka pieśni strzeleckich lub regionalnych (góralskich), b. gry ruchowe świetlicowe, c. gry umysłowe, d. gawędy, e. gry ruchowe, f. śpiew.

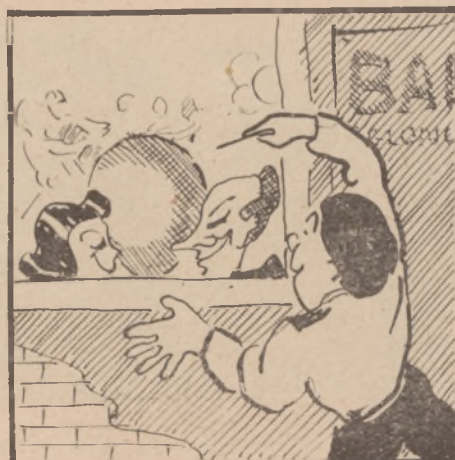
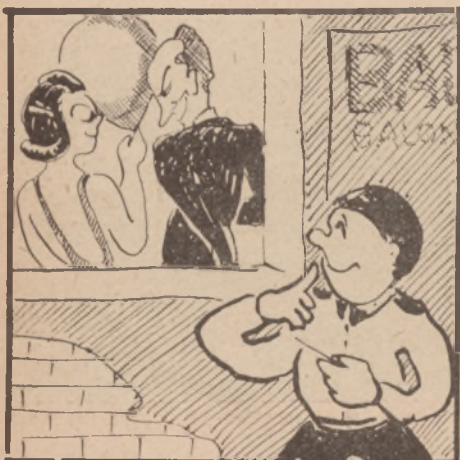
Zajęcia wymienione w powyższych punktach były całkowicie realizowane w przeciągu 45 minut, przez jednego z uczestników obozu. Głównym celem tych zajęć było wyrobienie w orłętach umiejętności samodzielnego prowadzenia prac w drużynie. Mając powyższe na uwadze, powierzono im również organizowanie wieczornic w czasie których przeprowadzali śpiewy, inscenizacje, a nawet łatwe pogadanki.

4. *Wieczornice* urządzone były na następujące tematy:

a. wieczór wigilijny, b. wieczór poświęcony polskim górcom, c. bajki, legendy i opowiadania góralskie, d. życie i praca górali, e. pieśni góralskie, f. walki legionowe na Podhalu, g. wspomnienia z walk o niepodległość, h. wieczornice pożegnalne.

5. Czego nie było można zrealizować z programu wych. obyw. w świetlicy, to postanowiono uzupełnić *na wycieczkach.* Dlatego też organizowane wycieczki odbywały się pod hasłem „łączmy przyjemne z pożytecznym”. W związku z powyższym założeniem przeprowadzono

## KARNAWAŁOWE







Orleńta Okr. IV Z. S. na wycieczce na Gubałówkę.

następujące wycieczki: a) do muzeum Tatrzńskiego im. Chałubińskiego, b) do doliny Strążyskiej, c) pod Giewont, d) na Skibówkę, e) na Gubałówkę, f) na Kasprowy.

W wycieczkach tych brali udział wszyscy orlecy pod opieką całej kadry.

Kadra obozu zbierała się każdego dnia na wspólne odprawy, w których omawiano sprawy wychowawcze, realizowanie programu zajęć na dzień następny oraz sprawy ogólne — bieżące. Chcąc podnieść poziom życia kulturalnego, moralnego i społecznego postanowiono przeprowadzać klasyfikację poszczególnych drużyn według niżej wymienionych punktów:

a. *zachowanie się* — w sypialni, podczas posiłku, podczas zajęć porannych, w stosunku do kolegów, przełożonych;

b. *porządek* — na sali i w ubikacjach, czystość osobista, wygląd zewnętrzny;

c. *obowiązkowość* — punktualność, sumienne spełnianie rozkazów;

d. *wyniki pracy* — czynny udział w zajęciach programowych i poza programowych;

e. Czym się wyróżnia orle z pośród oloczenia — zalety i wady.

Opierając się na przeprowadzonej klasyfikacji zespołowej i indywidualnej oraz na spostrzeżeniach ogólnych, należy stwierdzić, że obóz nie tylko umożliwił

orleńtom spędzenie miłego wypoczynku w zdrowotnych warunkach, ale przez pracę wychowawczą podniósł poziom życia kulturalnego i społecznego młodzieży, a co najważniejsze, że przyczynił się do wyrobienia pożądanego typu przodownika orleńt.

### DO ORLEŃT Z WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO.

Drużyna strzelczyków z Leonpola (pow. Brastaw, woj. wileńskie) zwraca się za pośrednictwem naszego pisma do orleńt strzeleckich z województwa poznańskiego — z prośbą o podanie adresów hufców orleńcych celem wymiany korespondencji, a co za tym idzie zacieśnienia węzłów koleżeńskich i wzajemnego bliższego poznania się przyszłych działaczy Zw. Strzeleckiego, stawiających dziś pierwsze kroki w pracy społecznej na przeciwległych rubieżach kraju.

Nie wątpimy, że w krótkim czasie redakcja nasza otrzyma pożądaną adresy, które niezwłocznie zamieścimy w „Strzelcu“.



„Jasełka“ orleńt warszawskich.

### ZESPÓŁ TEATRALNY ORLEŃT WARSZAWSKICH.

Zespół amatorski Hufca Orleńt Oddziału „Zarząd Miejski“ w Warszawie pod



Uczestnicy zimowego obozu orleńt Z. S. w Zakopanem. Nauka jazdy na nartach.

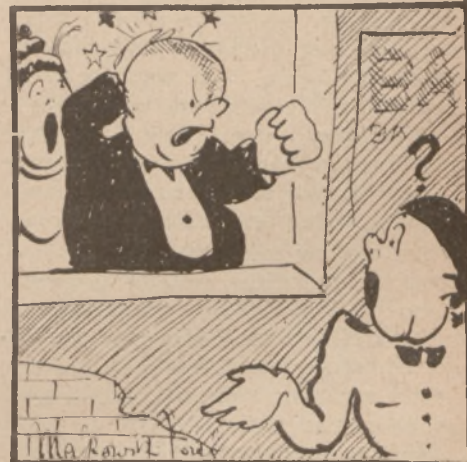
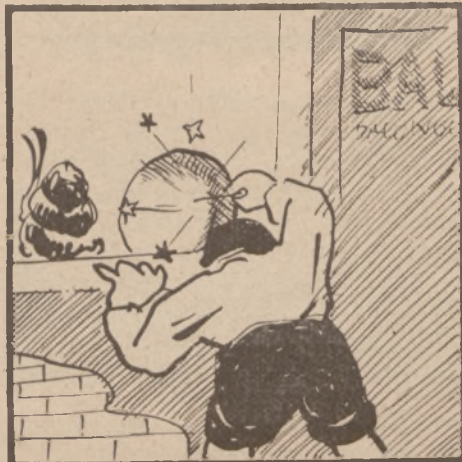
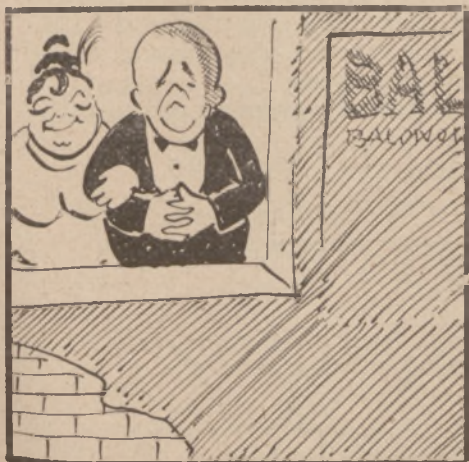
reżyserią sierż. Franciszka Nosarzewskiego wystawił w okresie świątecznym przedstawienie „Jasełka“. Widowisko, urozmaicone tańcami wypadło bardzo efektywnie i cieszyło się dużym powodzeniem, wyrazem czego było trzykrotne powtórzenie sztuki.

### KULIG ORLEŃT.

Orleńta strzeleckie w Krotoszynie, korzystając z pięknego śniegu, urządziły w ub. miesiącu wspólny kulig, pod opieką komendanta hufca oraz ob. ob. Kapuścińskiej i Ożaniny. Trasa kuligu prowadziła do Piasków. Orleńta czuły się wyśmienicie, a świetny humor był tego najlepszym sprawdzianem.

**Orleńta!**  
**Czytajcie**  
**i**  
**prenumerujcie**  
**tygodnik**  
**„STRZELEC“**

### „SZALEŃSTWO“





# STRZELCZYNI

## Uwagi o hafciarstwie

Nie ma chyba kobiety, któraby według własnych możliwości, na jakie zezwalają jej warunki materialne, nie czyniła starań i zabiegów w celu nadania swemu domowi odpowiedniego wyglądu estetycznego.

Jednym z objawów takich starań jest gromadzenie w mieszkaniu wszelkich rzeczy, które odznaczają się wartościami artystycznymi. Do nich należą między innymi i robótki kobiece.

„Poznać kobietę w domu” — zwykliśmy mawiać, widząc nagromadzone w mieszkaniu wzorzyste serwetki, barwne poduszki lub makatki.

O estetyczny wygląd swego mieszkania dba zarówno kobieta miasta jak i wsi.

Szczególniej tę ostatnią cechuje obecnie ogromny pęd do wykonywania własnoręcznych haftów, któreby znalazły zastosowanie przy zdobieniu mieszkania lub posłużyły jako przybranie sukni.

Niejednokrotnie więc poświęca kobieta tej sprawie wszystkie wolne chwile, zbywające jej poza pracą przy gospodarstwie, lub wreszcie oddaje na ten cel często z trudem wielkim oszczędzone grosze.

Lecz nie zawsze zdaje sobie ta kobieta sprawę, że zamiast prac o wartościach estetycznych, gromadzi w swym domu rzeczy banalne, często wręcz bezwartościowe, takie zresztą, jakich całe masy rzuca dzisiejszy przemysł na rynki, a które nie mają nic wspólnego z pracami artystycznymi, wykonanymi w ciszy domowego ogniska przez pracowite ręce naszych prababek, lub ze sztuką ludową, choć często pragną one uchodzić za nią.

Na wpływ szkodliwych naleciałości są narażone przede wszystkim okolice, które pozostają w bezpośrednim kontakcie z większymi ośrodkami miejskimi, skutkiem czego wcześniej zatraciły one własny charakter regionalny.

Już w poprzednich artykułach

zamieszczanych w „Strzelcu” niejednokrotnie wskazywałem przy nadarzającej się sposobności na możliwości wykorzystywania motywów sztuki ludowej w zdobieniu. Jest to bowiem nieprzebrana skarbnica, z której można czerpać wzory i pomysły, do wszystkich dziedzin sztuki.

Rozumiejąc doniosłą rolę kobiety polskiej w pielęgnowaniu kultury narodowej i wiedząc, że obywatelki strzelczynie mają ogromne możliwości przodowania w tej pracy, chciałbym zwrócić ich uwagę na cechy sztuki ludowej i wykorzystanie jej w dziedzinie robót kobiecych.

Sztukę ludową cechuje odrębność i mocno podkreślony indywidualizm. Istnieje ona zwykle zdala od ośrodków cywilizacyjnych. Lud tworzy środkami prymitywnymi na swych własnych surowcach i własnym sposobem.

Artysta, wyjeżdżając za granicę dla studiów, nabywa takich nawyków, które potem odbijają się tu i ówdzie w jego pracach, często bez jego świadomości.

Ryp. 1



Przemysł w osrodku cywilizacyjnym, dla pośpiechu szuka raczej banalnych rozwiązań w materiale.

Lud w pośpiechu upraszcza swoje wzory. Wypowiada się otwarcie, czasem nawnie, lecz szczerze i swoiście. Odrębność wzorów sztuki ludowej jest tak silna, że nawet region łatwo oznaczyć.

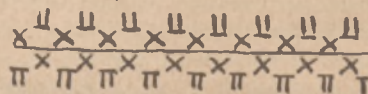
Znamy wszyscy dobrze piękne wzory na guni zakopiańskiej. Równie łatwo poznamy wzór z kolorowej włóczki na „kacabajce” hucul-



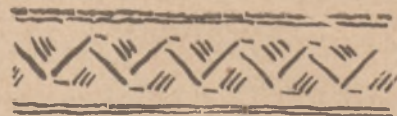
skiej. Umiar w kolorze motywu zakopiańskiego mocno się różni, od jaskrawej i gęstej kompozycji z kwiatów i trójkątów we wzorach podolskich.

Lud, tworząc rzecz użytkową, stara się ją przyozdobić możliwymi i przystępnymi środkami. Dlatego wzory ludu są mocno zespolone z materiałem. Daje to piękne zrozumienie tworzywa, którego należy żądać od każdego artysty.

Ryp. 3



Ryp. 4

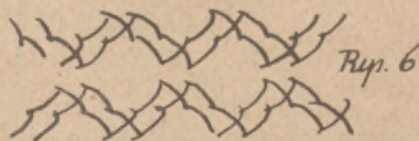
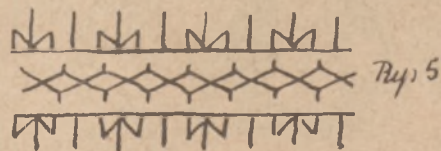


Powyższe uwagi są niezbędne do zrozumienia podstawowych zasad haftu. Mamy bowiem haft ściśle związany z materiałem i mniej uależniony od niego.

Mereżki, wysnuwane siateczki można robić tylko na płótnie równym i dobrze tkanym. Nie dają się one robić na suknie. Ściegi krzyżkowe również związane są z płótnem.

Te rodzaje haftów nie pozwalają na stosowanie linii płynnych i kół. Każde zakrzywienie musi się odbywać pod kątem.

Przykłady pięknie wykorzystania



nych możliwości przy stosowaniu ściegów krzyżkowych możemy oglądać na koszulkach huculskich i ruskich, które lud wykonuje bez pomocy ołówka i kanwy. Rys. 1, 2.

Poza tym istnieje niezliczona ilość prostych i powszechnie używanych ściegów, których umiejętność połączenie i skolorowanie może stworzyć efektowne kompozycje. Rys. 3, 4, 5, 6. podaje możliwości stosowania tych ściegów w różnych kompozycjach.



Przepiękne efekty i formy potrafią wydobyć dziewczęta z pod Wilanowa, stosując ten ścieg, lub góralski hafciarz na sądeckiej sukmanie.

Ścieg dzierzgany najbardziej nadaje się do obrębiania brzegów tkaniny. Lecz prócz zabezpieczania tkaniny przed rozdarciami, może on również spełnić też rolę dekoracyjną.

Posłużą tu kompozycje, polegające na doborze długości ściegów, kierunku lub związaniu ich. Bogatą ilość form komponuje lud tym ściegiem wprost igłą. Rys. 9, 10, 11.

Należałoby wspomnieć jeszcze o hafcie płaskim i podwlekanym.

Zwrócić należy szczególniejszą uwagę na dobór tematów i wzorków. Pojawiają się tu często osoby, zwierzęta lub kwiaty, naśladu-

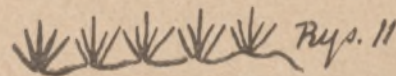
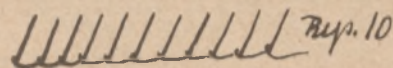
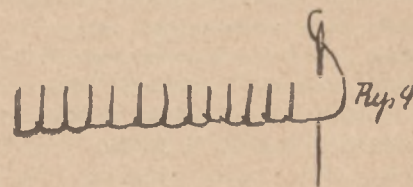
jące zbyt mocno realizm. Nie łatwo jest ująć powyższy temat w malowaniu, a co dopiero o hafcie. Należałoby zarzucić te dziwolągi, które tak często pojawiają się na sukniach i makatach.

Jak pięknie rozwiązuje kwiat dziewczyna wiejska w pracy krzyżkowej niech posłuży nam Rys. 2. jako wążek do rozwiązań hafciarskich.

Po nieprzebraną skarbnicę wzorów i tematów sięgnijmy do starych skrzyń naszego ludu, a zapewne nie zawiedziemy się w wyborze piękna i prawdziwej sztuki, która jest zewnętrzny wyrazem duszy człowieka.



Odmienną formę ściegów stanowi łańcuszek, ścieg dzierzgany i gałązkowy. Ścieg łańcuszkowy polega na tworzeniu zamkniętych oczek, które podtrzymywane są przez następne. Ścieg ten można stosować przy liniach falistych, ślimacznicach. Rys. 7, 8, to wzór dobrany do wyżej wymienionego ściegu.



R. M.

## ŻYCIE STRZELECKIE

### STRZELECKIE OBCHODY ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

75 rocznicę powstania styczniowego obchodzono uroczystości w oddziałach i pododdziałach Zw. Strzeleckiego w całej Polsce.

Redakcja „Strzelca” otrzymała liczne opisy tych uroczystości. Niestety, ze względu na brak miejsca mogliśmy zamieścić tylko kilka sprawozdań, najwcześniej nadesłanych. Żałujemy bardzo, że nie możemy już wydrukować opisów pięknych obchodów na tereny gminy Zastrowicze (pow. Nieśwież), w Kościerzynie, w oddziałach powiatu krakowskiego i w Białymstoku.

Za nadesłane korespondencje, które prześlemy do archiwum Zw. Strzeleckiego, — dziękujemy.

Red.

### STRZELCY LUBARTOWSCY BOHATEROM 1863 ROKU.

W dniu 22 stycznia, Oddział Grodzki Z. S. w Lubartowie zorganizował we własnej świetlicy wieczornicę z okazji 75-letniej rocznicy powstania styczniowego.

Na program złożyły się: okolicznościowe przemówienie oddziałowego referenta wychowania obywatelskiego, deklamacje

solowe, wykonane przez strzelczynie i strzelców, odśpiewanie pieśni z czasów powstania i legionowych, oraz odczytanie wyjątków z dzieł o powstaniu. W dniu poprzedzającym uroczystość odbył się capstrzyk, w czasie którego strzelcy udali się na cmentarz, zaciągnęli warte honorową przy grobie bohaterów 1863 roku i oddali cześć poległym na terenie Lubartowa pięciu powstańcom.

### STRZELCZYNIĘ POZNANSKIE W DNIU IMIENIN P. PREZYDENTA.

2 b. m. IV oddział żeński Zw. Strzel. w Poznaniu, łącznie z żeńskim doświad-



Zespół teatralny Z. S. w Monasterzu urządził przedstawienie „Jasełka”.

czalnym hucem orląt urządził akademie z okazji imienin P. Prezydenta R. P. — Prof. Ignacego Mościckiego. Na program uroczystości złożyło się przemówienie ob. Zembatówny o zasługach Dostojnego Solenizanta oraz deklamacje i śpiew chóru strzeleckiego. Licznie zebrana publiczność darzyła wykonawców oklaskami. Szczególnie pięknie spisały się żeńskie orląta, które swymi występami zdobywały sobie pełne uznanie.

### WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU Z. S. W KOŚCIERZYNIE.

W ub. miesiącu odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w Kościerzynie. Ze sprawozdań Zarządu Oddziału wynika, że rok 1937 był bardzo pomyslny, albowiem drużyna marszowa Oddziału zajęła I miejsce w Marszu do Morza oraz VI w Marszu Szlakiem I Kadrowej na trasie Kraków — Kielce, gdzie reprezentowała całe Pomorze. Grupa regionalna Z. S. w Kościerzynie brała udział w koncentracji ogólnopolskiej Z. S. w Warszawie, zajmując drugie miejsce i zdobywając prócz dyplomu trylampowy odbiornik radiowy. W konkurencjach sportowych zajęły drużyny Od-



Uczestnicy odprawy prezesów, komendantów i referentów w. ob. Z. S. w Hrubieszowie.

działu 4 pierwsze miejsca, 2 drugie, 1 trzecie, 1 piąte, 1 szóste.

W roku sprawozdawczym urządził Oddział dwie wieczornice, oplatek i święcone oraz był w Lipuszu, gdzie brał udział w powitaniu Polaków z Niemiec. Przy oddziale istnieją sekcje: teatralna, gołębiarska, bokserska, kajakowa, ping-pongowa, chór i mała orkiestra. Po części oficjalnej zebrania odbyła się uroczystość obchodu rocznicy powstania 1863 r., przyczem ob. przod. Lewandowski komendant posterunku P. P. wygłosił swój wiersz, poświęcony pamięci jego rodziców. Trzeba dodać, że ojciec p. Lewandowskiego brał udział w Powstaniu Styczniowym i gdy ranny wrócił do

domu, został ze swą żoną zabity przez żołnierzy rosyjskich.

### STRZELCY DLA BEZROBOTNYCH.

Pododdział Z. S. w Świnie, powiatu wilejskiego, urządził w styczniu przedstawienie na cel pomocy bezrobotnym. Odegrano z dużym powodzeniem komedię „Jasełka drucikowe”. Na przedstawieniu było około 100 osób przybyłych nie tylko ze swojej wsi, ale i z osiedli w promieniu kilku kilometrów.

### STRZELCY NA BUDOWĘ SZKOŁY.

Strzelcy z pododdziału Z. S. w Szostakach, powiatu wilejskiego, odegrali sztukę „Rozkaz” i urządzili zabawę, całkowity dochód przekazując do dyspozycji komitetu budowy szkoły w sąsiedniej wsi Racewiczach.

### KURS PRZODOWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH W RAWICZU.

Celem postawienia pracy świetlicowej na właściwym poziomie Zarząd i Komenda Powiatowa Z. S. w Rawiczu zorganizowały tygodniowy kurs przodowników świetlicowych.

Program kursu składał się z dwóch części: z pogadarek i wykładów oraz zajęć praktycznych. Kurs zgromadził 36 uczestników i uczestniczek. Zajęcia roz-



Odprawa strzelecka w Rawiczu.

poczynały się o godz. 8 rano i trwały do 10 wieczór z przerwą na obiad i kolację. Mimo nawalu pracy i wielu trudności kurs miał w wesołym nastroju. Kwestią aprowizacyjną zajął się hufiec ćwiczących Oddziału Żeńskiego Z. S. w Rawiczu.

### UROCZYSTOŚCI OPLATKA STRZELECKIEGO.

W dalszym ciągu napłynęły do redakcji „Strzelca” opisy uroczystości „opłatki” strzeleckiego w oddziałach Z. S.: Fuszczykowo, Wygadanka (pow. Łuck), Unisław, Gzin (pow. Chełmno), Rojewo (pow. Krotoszyn) i Kraśnik.

Nie mając możliwości zamieszczenia tych obszernych i ciekawych opisów, redakcja dziękuje Obywatelom Korespondentom za ich nadesłanie.

## Echa tygodnia

### Z KRAJU

#### INSPEKcja PREMIERA GEN. SKŁADKOWSKIEGO NA WILENSZCZYŻNIE.

W ubiegłym tygodniu gen. Sławoj-Składkowski, dokonał dwudniowej inspekcji kilku powiatów woj. wileńskiego. Zwiedził urzędy gminne, placówki K. O. P., szkoły, świetlice i t. p. W Druni nad Dźwiną pan premier zwiedził świetlicę Zw. Strzeleckiego, wybudowaną własnymi siłami strzelców i miejscowego społeczeństwa. Pan premier stwierdził wszędzie wysiłek społeczeństwa nad podniesieniem swych ośrodków, polecając przedstawić ponad 80 osób do odznaczenia Krzyżami Zasługi.

#### WALNY ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Dnia 2 lutego odbył się w Krakowie walny zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zjazd otworzył kurator Z. N. P. p. Maciszewski. Na przewodniczącą zjazdu została obrana p. Zenon Sawicki, a do prezydium powołano pp. Klimka i Chudego.

Na wniosek p. Kolanko zjazd uchwa-

lił wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej i do Marszałka Śmigłego-Rydzka, poczym odśpiewano hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę”. Następnie wszyscy delegaci udali się na Wawel, gdzie złożono kwiały u trumny Marszałka Piłsudskiego. Po rozpoczęciu obrad uchwalono wysłanie depeszy hołdowniczej do Marszałkowej Aleksandy Piłsudskiej..

Sekcja organizacyjna zjazdu przedstawiła na prezesa Związku kandydaturę p. J. Kolanko, którego wybrano jednogłośnie. Wybrany odmówił przyjęcia godności prezesa Z. N. P., motywując to dobrem organizacji i zaproponował ze swej strony p. Zygmunta Nowickiego, wiceprezesa Związku, którego wybrano 812 głosami na 857 głosujących. Poza tym wybrano pozostałych członków zarządu, komisję kontrolującą i sąd organizacyjny.

#### NOWA ORGANIZACJA MŁODZIEŻOWA W O. Z. N.

W lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się dnia 2 b. m. uroczysta inauguracja prac nowej organizacji młodzieżowej, nazwanej „Służbą Mł-

dych”. W uroczystości wzięli udział: szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski, prezes O. M. P. płk. Jur-Gorzechowski, kierownik Służby Młodych mjr. dypl. Galina oraz około 100 osób zaproszonych gości. W charakterze gościa był również Komendant Główny Z. S., płk. Frydrych. Do Służby Młodych przystąpiło około 10 organizacji młodzieżowych, między innymi Organizacja Młodzieży Pracującej i Związek Młodej Polski.

#### ZGON KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO.

Dnia 4 b. m. zmarł w Krakowie Karol Hubert Rostworowski, najznakomitszy pisarz dramatyczny współczesnej Polski. Zmarły był laureatem państwowej nagrody literackiej oraz członkiem Polskiej Akademii Literatury. Zmarły cierpiał od dłuższego czasu na chorobę płucną, która położyła kres jego życiu.

Do najznakomitszych utworów zmarłego pisarza należały dramaty „Judasz z Kariothu” i „Kajus Cezar Kuligula”, które go wyniosły na szczyty piśmiennictwa polskiego.

Śmierć Karola Rostworowskiego wywarła głębokie wrażenie w całym świecie artystycznym.

Dom żałoby w Krakowie odwiedził Pan Prezydent Rzplitej i złożył swój bilet z wyrazami współczucia dla małżonki zmarłego.

## 800 MORGÓW ZE ZŁOŻAMI MIEDZI NA F. O. N.

W tych dniach przybył do Polski z Kanady p. William Matthews (Matuszczyk, syn polskiego emigranta) aby ofiarować rządowi polskiemu 800 morgów terenu w Kanadzie z bogatymi złożami miedzi na cele obrony narodowej. P. Matthews twierdzi, że kopalnie miedzi będą opłacalne i gotów jest zabrać do Kanady polskich inżynierów, którzy przeprowadzą potrzebne badania. Rząd kanadyjski nie będzie stawiał żadnych trudności w wywozie miedzi, ponieważ Kanada posiada niezwykle bogate pokłady tego metalu. Matthews jest właścicielem kopalni złota w północnej Kanadzie.

## POD ZAKOPANEM POWSTAŁ OSRODEK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Na Groniku, pod Zakopanem otwarto ośrodek obozowy dla młodzieży polskiej z zagranicy. Do ośrodka będą corocznie przybywały grupy młodzieży polskiej i zaprawiały się do pracy organizacyjnej życia polskiego zagranicą.

Ośrodek na Groniku był własnością Towarzystwa Obozów dla Młodzieży, które postanowiło ofiarować go Polonii zagranicznej. Ośrodek składa się z kilku budynków nowoczesnie urządzonych, wybudowanych w stylu zakopiańskim.

Dn. 23 stycznia odbyło się uroczyste poświęcenie ośrodka, na które zjechała rada naczelna Światowego Związku Polaków z prezesem, woj. Raczkiewiczem na czele, delegat ministra spraw zagranicznych, dyrektor departamentu Drymer, wojewoda krakowski Tymiński i w. in.

## W BIEŻĄCYM ROKU WYBUDUJEMY 1400 KM. NOWYCH DRÓG.

Tegoroczny plan inwestycyjny przewiduje budowę 1400 km. nowych dróg. Z tej liczby wybudujemy 250 km. dróg o gładkiej nawierzchni, 250 km. dróg państwowych oraz 250 km. dróg gminnych. Pozostała ilość będzie wybudowana przez samorządy powiatowe i gminne z własnych funduszy i przy pomocy szarwaraku.

Koszty budowy tych dróg wynosić będą 65 milionów zł. Nie zaspokoi to jednak nawet najpilniejszych naszych potrzeb, ponieważ, jak to stwierdził niedawno odbyty Kongres Drogowy, potrzeba nam na ten cel w bież. roku co najmniej 180 milionów.

W ubiegłym roku wybudowano 1300 km. nowych dróg.

## ILE MAMY ZŁOTA?

Zapas złota w Banku Polskim wynosił na dzień 31 grudnia 1937 r. 434 miliony 900 tys. złotych; zapas walut obcych — 36 mil. 100 tys. zł.

W ciągu ubiegłego roku zapas złota wzrósł o 42 miliony zł., zapas walut — o 6 mil. 400 tys. zł.

Podstawa złota naszej waluty wynosi 33 procent. W grudniu 1936 r. wynosiła 32 procent.

## SAMORZĄD POZNAŃSKI NA F. O. N.

W sali sejmiku wojewódzkiego w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia dowódcy O. K. gen. Kownackiemu daru na F. O. N. w kwocie 31.167 zł., złożonego przez poznański samorząd wojewódzki i jego pracowników.

W dyplomie, wręczonym wraz z czeikiem gen. Kownackiemu, wyrażone zostało życzenie, aby część kwoty została przeznaczona na zakup sprzętu wojennego dla jednego z pułków wielkopolskich.

## ZE ŚWIATA

### ZATARG W RADZIE LIGI NARODÓW.

W ubiegłym tygodniu odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone sprawom wojny między Chinami i Japonią. Członkom Rady przedstawiono gotowy projekt rezolucji opracowany w tajemnicy przez delegatów Francji, Anglii i Rosji Sowieckiej. Delegaci Polski, Peru i Ekwadoru zaprotowali przeciwko takiemu postępowaniu, jako sprzecznemu z zasadą równości wszystkich państw. Przedstawiciel Polski, min. Komarnicki oświadczył, że nie będzie brał udziału ani w głosowaniu nad przyjęciem rezolucji ani w dyskusji, a raczej, które go do tego skłoniły, przedstawi publicznie, a nie na poufnym posiedzeniu Rady.

Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie i posiedzenie Rady przerwano.

Na posiedzeniu odbytym następnego dnia, min. Komarnicki oświadczył, że nie będzie głosował nad zgłoszoną re-

zolucją, aby nie stwarzać pozorów, że zgadza się na poczynania grupy państw działających poza Ligą.

## KANCLERZ HITLER NACZELNYM WODZEM SIŁ ZBROJNYCH NIEMIEC.

W składzie najwyższych władz państwowych Niemiec nastąpiły poważne zmiany. Kanclerz Hitler objął osobiście kierownictwo siłami zbrojnymi Rzeszy, zwalniając równocześnie marsz. Blomberga ze stanowiska ministra wojny oraz gen. von. Fritscha ze stanowiska dowódcy armii lądowej. Gen. Goering został mianowany marszałkiem. Zwolniony został ze stanowiska ministra spraw zagranicznych baron von Neurath, a na jego miejsce został powołany dotychczasowy ambasador w Londynie von Ribbentrop. Przy boku kanclerza Hitlera powstanie prywatna tajna rada dla spraw polityki zagranicznej.

## ZWOLNIENIE Z ARESZTU OFIARY NAPADU W GDAŃSKU.

Ofiara bestialskiej napaści na terenie w. m. Gdańska, Falk, o którym donosiliśmy w poprzednim numerze, został zwolniony z aresztu. Drugi mieszkaniec Lisewa Radziejowski dotychczas leży chory na skutek odniesionych ran. Sprawców napadu na obu Polaków dotychczas nie znaleziono.

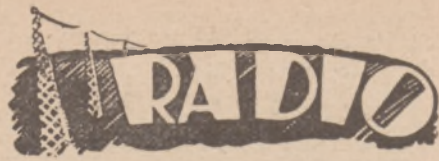
## POWSTAŃCZA ŁÓDŹ PODWODNA STORPEDOWAŁA STATEK BRYTYJSKI.

Hiszpańska łódź podwodna, należąca do floty powstańczej, zatopiła u brzegów hiszpańskich brytyjski statek „Endymion”. Z spośród 15 osób załogi zdołano ocalić tylko 4. Statek trafiony torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut. Za łodzią podwodną zarządzono energiczny pościg. Według wyjaśnień rządu hiszpańskiego, łodzi podwodnych dostarczyli powstańcom Włosi.

W kilka dni później nieznane samoloty zatopiły drugi statek angielski „Alcira”. Załoga zdołała się uratować.

## WYBUCH PROCHOWNI POD RZYMEM.

W prochowni, w m. Ferio, w odległości 50 km. od Rzymu nastąpił straszny wybuch. Dotychczas naliczono 20 zabitych i kilkuset rannych. Przyczyny wybuchu narazie nie są ustalone. Przypuszczają, że był to nieszczęśliwy wypadek. Na miejsce katastrofy przybył król włoski i Mussolini. Prochownia zatrudniała 12 tys. robotników.



## PROGRAM RADIOWY

(Od dn. 13.II do dn. 19.II 1938).

**Niedziela — dn. 13.II.** 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka obiadowa (z Wilna). 14.45 Audycja dla wsi. 16.05 Pieśni i piosenki włoskie. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Słuchowisko „Człowiek za burta”. 19.20 „Tańczymy!” — muzyka z płyt. 21.15 „Były sobie świnki trzy... morskie” — Kukułka Wileńska.

**Poniedziałek — dn. 14.II.** 15.45 „Z pieśnią po kraju”. 16.15 Lekkie melodie i piosenki (z Krakowa). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja strzelecka. 20.00 Wielki koncert rozrywkowy.

**Wtorek — dn. 15.II.** 16.15 Chór Dana. 17.00 „U buszmenów” — pogadanka. 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 „Zimowy strój rozwielitek” — pogadanka. 20.00 Mozaika muzyczna. 21.00 Koncert symfoniczny.

**Środa — dn. 16.II.** 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 17.00 Szlakiem II Brygady — odczyt. 18.10 Muzyka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.20 Piosenki ludowe. 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Koncert chopinowski.

**Czwartek — dn. 17.II.** 15.45 „Wędrowki muzyczne” — audycja dla młodzieży. 17.00 Wiedza i książka: O książce Janiny Oryńskiej p. t. „Przemysł ludowy w Polsce”. 17.15 Tańczymy przy dźwiękach orkiestry wojskowej. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.40 „Palestrant” — operetka. 21.45 „Wierzyński a młode pokolenie poetyckie”. 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego. Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego.

**Piątek — dn. 18.II.** 15.45 „Jak pracują nasze mamy „Praczką” — Trans. z prałni. 16.15 „Kalejdoskop” — audycja muzyczna z Poznania. 17.00 „Spółdzielczy kotlet” — pogadanka. 18.10 Wesołe uwertury (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.30 Pieśni w wyk. chóru „Echo”. 20.00 Koncert symf.

**Sobota — dn. 19.II.** 15.45 „Jak zaba-

wa — to zabawa” — karnawałowa audycja dla dzieci w wyk. zespołów dziecięcych. 18.15 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Kwiaty polskie” koncert rozrywkowy. 21.00 Wielka wieczornica tańeczna. Transm. z Płocka.

## PORADNIK RADIOWY

Oddz. Z. S. Bolechów, Ob. A. P.

Akumulator czterowoltowy nie jest przyrządem, który wytwarza prąd elektryczny. Wprawdzie czerpiemy prąd z niego, jednak jest on w rodzaju spizarni, do której uprzednio pewien zapas elektryczności naładowaliśmy (w czasie nabijania). Przy wyładowaniu możemy tylko tyle prądu otrzymać ile daliśmy jemu. Zjawisko gaśnięcia lamki przy skali i milknięcie aparatu, mimo dobrej baterii anodowej przemawia za tym, że akumulator rozładował się.

Jednak ponowne ładowanie nie pomogło, bo po dwu godzinach grania powtórzyło się to samo. Zapewne został uszkodzony akumulator.

Należy dobrze obejrzeć płyty zwłaszcza koloru brązowego między dwiema szarymi — one często niszczą się gdyż środki ich są wypełnione specjalną masą. Wymięniętą płyt można samemu wykonać. Poszczególne płyty są w cenie 1.35 zł. dodatnia, 1.10 zł. ujemna pojedyncza.

Zastąpić akumulator można baterijkami do lampek elektrycznych 4V.

Jeżeli jest to aparat trzylampowy to należy włączyć 10 baterijek równoległe spiętych. Spięcie to polega na związaniu wszystkich blaszek krótszych razem (+), zaś blaszki dłuższe dają (—) — akumulatora. Na jak długo wystarczą baterijki trudno mi odpowiedzieć nie znając lamp użytych w Obywatela aparacie. Proszę jednak zapamiętać, że 10 baterijek tak spiętych daje około 10 ampergodzin. Obliczenia dokonamy łatwo skoro dodamy prąd żarzenia każdej lampy 10A/h otrzymamy ilość godzin grania.

Baterijki są jednak źródłem prądu, należy grać z przerwami, a będą pracowały dłużej.

## PRACA MŁODZIEŻY NAD RADIOFONIZACJĄ WSI.

Do liczby wsi całkowicie zradiofonizowanych przybyła w tych dniach wieś Coniew, w pow. grójeckim, w której nad dachami wszystkich domów zawisły już anteny radiowe. Niezamożni mieszkańcy Coniewa, przeważnie posiadacze kartowatych gospodarstw, zdobyli się na poważny wysiłek, przeprowadzając całkowitą radiofonizację wsi. Pionierami tej akcji są członkowie miejscowego Koła Młodzieży Wojewódzkiego Zw. Młodej Wsi, którzy nie tylko namówili do założenia radia starszych gospodarzy, ale i pomagali im w montowaniu instalacji. Młodzież wiejska, jako pionierzy radiofonizacji wsi — to pocieszające zjawisko, świadczące, że młoda wieś czynnie stwierdza swój pozytywny stosunek do zagadnień oświaty i kultury na terenie wiejskim.

W nagrodę za pracę nad całkowitą radiofonizacją wsi Koło Młodzieży w Coniewie otrzymało odbiornik lampowy, ufundowany przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

## „PRZY KOMINKU”.

Pod tym tytułem nadawane będą w radio raz na miesiąc, audycje, we wtorki o godz. 15.45 — 16.15, których tematem będą wspomnienia z dawnych czasów, o życiu naszych dziadów i pradiadów, o ich pracy i obyczajach, o wojnach, ich wodzach i bohaterach.

Był dawniej zwyczaj, że w długie zimowe wieczory gromadziła się cała rodzina, a ktoś z dorosłych, najczęściej dziadek lub babcia opowiadali zebranym o dawnych zdarzeniach.

Na pamiątkę starego zwyczaju nadano tym audycjom tytuł „Przy kominku”.

## ARABSKIE AWANTURY W RADIO.

Od pewnego czasu między Anglią a Italią prowadzona jest ostra kampania o wpływy wśród Arabów — zwłaszcza wśród Arabów palestyńskich. Narzędziem tych wzajemnie zwalczających się działań jest radiofonia. Strona włoska posługuje się rozgłośnią w Bari 1. Ze swej strony Anglicy pracują przy pomocy krótkofalówek w Davenporty. Oba źródła nadają — obok dobranych audycji muzycznych — audycje słowa żywego, oczywiście najbardziej propagandowe.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8 73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0,80; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Roman Goldman.

Wydawca: Zarząd i Komenda Główna Z. S.

Druk. „KADRA” Warszawa, ul. Długa 50, tel. 11-86-30.



## ZADANIE NR 8. REBUS.



Powyższy rebus jest ilustracją znanego przysłowia, a jakiego? Na to pytanie odpowiedzą z łatwością napewno wszyscy czytelnicy.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 5 marca b. r. Nagroda: gra świetlicowa.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 1.

#### „ŻYCZENIA

#### SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU“.

Redakcja otrzymała 72 rozwiązania prawidłowe i 3 błędne. Nieprawidłowe rozwiązania nadesłali: Ob. Misiuk, Adam-pol; ob. Czesnowski, Adampol i ob. Kędziorek Łahiszyn.

Książkę Z. Nowakowskiego p. t. „Gałązka rozmarynu” wylosował Oddział Z. S. w Oleszycach.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 2.

#### ROK 1938.

Nadesłano 63 odpowiedzi, wszystkie prawidłowe. „100 pieśni” — A. Kowalskiego, wylosował ob. Bury, Bażanówka.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 3.

#### „JAK SOBIE POŚCIELESZ, TAK SIĘ WYŚPISZ“.

Odpowiedzi bezbłędnych nadesłano 76 i 1 nieprawidłowe, a mianowicie Strzelcy z Markłowic Górnych odczytali z obrazka przysłowie „Jaki pan, taki kram”.



Ob. J. S. L. w Kaliszu.

Telewizja powstała podobnie jak radiotechnika drogą obliczeń. Pierwszym twórcą przesłania obrazu drogą telewizji bez drutu, umożliwiającego promieniowanie wielkich ilości energii elektryczno-magnetycznej na odległość, był fizyk i radiotechnik niemiecki Karol Braun. Był on również wynalazcą anteny ramowej i kryształka detektorowego (gleny). Urodz. w Fuldzie 1850, um. 1918 w Nowym Yorku.

Telewizja oparta jest na zachowaniu się promieni katodowych w polu magnetycznym, i na wyzyskaniu właściwości komórki faloelektrycznej.

W Polsce nad telewizją, pracuje szereg wybitnych uczonych i radiotechników. Stacja doświadczalna nadawcza i pracownia mieści się w Warszawie, przy pl. Napoleona w gmachu drapacza na 16-tym piętrze.

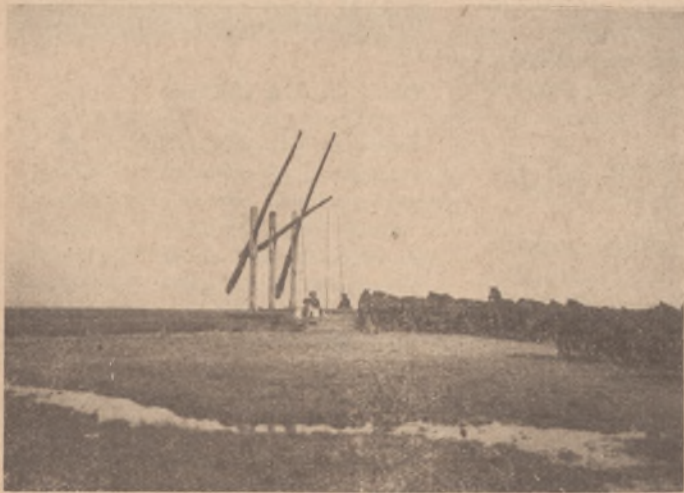
Pierwsze przesłanie obrazu z Europy do Ameryki odbyło się 7 czerwca 1922 r.

Nagrodę, książkę Z. Nowakowskiego p. t. „Gałązka rozmarynu” wylosował ob. Jankiewicz, Lubaczów. Prosimy ob. Jankiewicza o przysłanie dokładnego adresu. celem wysłania nagrody.

## FRANEK RZEPKA U LEKARZA



# Ze świata



Pojenie koni na puszczy węgierskiej.



Z obchodu węgierskiego święta narodowego 20 sierpnia.



Z terenu walk w Chinach. Polowy „salon fryzjerski”.



Doroczna pielgrzymka Egipcjan z Kairu do Mekki.



W Plymouth wydarzyła się katastrofa ciężarówki wojskowej



Pomysłowa instalacja „energii pędnej”.

TREŚĆ NUMERU: Z polskiego testamentu; Po radzie naczelnej Z. S. — R. G.; Węgier Polak — dwa bratanki; Gen. bryg. Kazimierz Sawicki o Zw. Strzeleckim, Obywatelowi gen. Olszyniel; Z przemówienia p. ministra oświaty prof. W. Świętoślawskiego; Pan Dominik — A. Raszcz; Było to 20 lat temu — J. K.; Strzelcy gwarzą; Związek Strzelecki a przysposobienie wojskowe — A. Bałko; Uczmy się dyskutować — J. K.; — Sport; Jak przechować nasiona do siewu J. G.; Orłęta; Uwagi o hafciarstwie — R. M.; Życie strzeleckie; Echa tygodnia; Radio; Rozrywki; Odpowiedzi redakcji; Ze świata i inn.